ŚRODA |10|01|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁ. AD 2 048 NR 6 (21 187)

WITOLD WRÓBLEWSKI NIE WYSTARTUJE W WYBORACH

Fot. EG

SPORT CODZIENNIE

ALFABET PILOTA RAJDOWEGO \20-21

EKSTRAKLASOWA ŚRODA W LUBAWIE \22

DARIA CZASU NIE MITRĘŻY \23

ISSN 0137-9127

9 770137 912132 02

REKLAMY ZOSTANĄ NA SWOICH MIEJSCACH \4

WIELKIE SERCA WYGRAŁY Z MROZEM \5

ZACZĄŁEM ŻYĆ DOPIERO NA EMERYTURZE \13

ZDROWIE 2024 — CO NAS CZEKA? \15

XVIII SPORTOWY PLEBISCYT „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO" 2023

DZIENNIK ELBLĄSKI

924otbp-c-K

eprasa.pl 6ac303af6d

MARIUSZ KAMIŃSKI I MACIEJ WĄSIK: NIE UKRYWAMY SIĘ

Jesteśmy dalej posłami i chcemy wziąć udział w najbliższym posiedzeniu Sejmu; nie ukrywamy się; w tej chwili jesteśmy u prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej - powiedzili Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik. Po wygłoszeniu oświadczeń obaj politycy PiS wrócili do Pałacu Prezydenckiego.

Kamiński i Wąsik zostali zaproszeni przez prezydenta Andrzeja Duda na godz. 11 we wtorek na uroczystość powołania nowych doradców. Tego samego dnia warszawska policja potwierdziła, że wpłynęły do niej dokumenty z sądu nakazujące jej doprowadzenie obydwu polityków do aresztu.

Po uroczystości Kamiński i Wąsik pozostali w Pałacu Prezydenckim; następnie na dziedzińcu wygłosili oświadczenie dla mediów.

Kamiński relacjonował, że we wtorek, kiedy zarówno on, jak i Wąsik opuścili swoje miejsca zamieszania i udali się na spotkanie z prezydentem, do ich domów wkroczyli policjanci w celu zatrzymania ich. „Odnosimy wrażenie, że chciano uniemożliwić nam spotkanie z prezydentem RP" - powiedział Kamiński. Stwierdził też, że „to kolejny przejaw bezprawia", jaki jego zdaniem odbywa się w ich sprawie od lat.

PAP/Marcin Obara

Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński przed Pałacem Prezydenckim

Kamiński dziękował prezydentowi za wyrazy solidarności i zrozumienie tej sytuacji. Zaznaczył, że Andrzej Duda zaprosił jego i Macieja Wąsika na uroczystość jako posłów na Sejm.

W ocenie Kamińskiego mamy dziś do czynienia z bardzo głębokim kryzysem naszego państwa, a w Polsce „tworzy się ponura dyktatura". „Anarchia w sądach, jawny bunt w Sądzie Najwyższym, kolejni sędziowie z Iustitii powiązani z PO wydają wyroki w naszych sprawach - to są rzeczy niedopuszczalne" - mówił.

„Cała ta sprawa, która ma tak dramatyczny finał, zaczęła się w roku 2009, kiedy Donald Tusk, ówczesny premier spowodował, że postawiono nam zarzuty" - mówił polityk. Wskazywał, że w sierpniu 2009 r. jako szef CBA przedstawił premierowi Tuskowi niejawne pismo, pokazujące rozmiary korupcji w obozie ówczesnego rządu. Zaś we wrześniu 2009 r. - dodał - otrzymał wezwanie do prokuratury w charakterze podejrzanego w tej samej sprawie.

Kamiński powiedział, że „niedopuszczalnym jest, by w Polsce byli więźniowie polityczni". „Jeśli trafimy do więzienia, będziemy więźniami politycznymi, pan prezydent za wszelką cenę chce tego uniknąć, bardzo mu za to dziękujemy" - podkreślił polityk.

Premier Donald Tusk stwierdził, że prezydent w sprawie skazanych Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika włączył się w działania organizowane przez prezesa PiS, które są wymierzone w fundamenty państwa polskiego; musi przerwać ten spektakl, który prowadzi do bardzo niebezpiecznej sytuacji.

ŹRÓDŁO: PAP

CYTAT DNIA

„MOIM CELEM BYŁO ZAPOBIEŻENIE TZW. WYBOROM KOPERTOWYM W 2020 ROKU, A NIE OBALENIE RZĄDU; NIGDY NIE BYŁEM ZAINTERESOWANY OBJĘCIEM ŻADNEGO STANOWISKA"

JAROSŁAW GOWIN, WICEPREMIER W RZĄDZIE PIS (WYPOWIEDZ Z PRZESŁUCHANIA PRZED KOMISJĄ ŚLEDCZĄ DS. WYBORÓW KOPERTOWYCH)

WĘGRY GOTOWE DO KOMPROMISU?

Rząd Viktora Orbana sygnalizuje gotowość do kompromisu w sprawie unijnej pomocy dla Ukrainy w wysokości 50 mld euro – powiadomił we wtorek portal Politico. Warunkiem zniesienia weta przez Budapeszt w tej sprawie ma być poddawanie finansowania corocznym przeglądom.

W praktyce dałoby to Orbanowi możliwość corocznego blokowania finansowania UE dla Ukrainy lub uzyskania ustępstw ze strony Brukseli wzamian za wstrzymanie weta" – oznajmił portal, powołując się na trzech unijnych dyplomatów.

W połowie grudnia Rada Europejska zdecydowała o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych z Ukrainą; krótko przed głosowaniem Orban opuścił salę obrad. Węgry zablokowały jednak przyjęcie wsparcia finansowego dla Ukrainy w wysokości 50 mld euro.

Budapeszt przedstawił plan corocznych przeglądów finansowania m.in. w piśmie przesłanym do belgijskiej prezydencji. Zakłada on przekazywanie co roku Ukrainie 12,5 mld euro w formie dotacji i pożyczek, czyli w sumie 50 mld euro w ciągu czterech lat, jak zakłada propozycja Komisji Europejskiej.

„Chociaż nie jest to pierwszy raz, kiedy Węgry przedstawiają ten pomysł, oznacza to znaczące odejście od retoryki Orbana z ostatnich tygodni, gdy (węgierski premier) sprzeciwiał się jakimkolwiek dotacjom dla Ukrainy z budżetu UE" – skomentowało Politico.

Jak dodał jeden z unijnych dyplomatów, cytowanych przez portal, rozwiązanie z corocznymi przeglądami decyzji nie zapewniłoby jednak Ukrainie poczucia przewidywalności.

Nadzwyczajny szczyt unijny, podczas którego państwa członkowskie zdecydują o finansowej pomocy dla Kijowa, odbędzie się 1 lutego.

ŹRÓDŁO: PAP

ZMARŁ KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI

Zmarł ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, duchowny obrządku łacińskiego i ormiańskiego, w PRL działacz opozycji antykomunistycznej i kapelan Solidarności, prezes Fundacji im. Brata Alberta, historyk, publicysta, zwolennik lustracji duchownych i rzecznik upamiętnienia ofiar ludobójstwa na Wołyniu. Miał 67 lat.

Tadeusz Isakowicz-Zaleski urodził się 7 września 1956 r. w Krakowie, w rodzinie ormiańskiej. W 1975 r. wstąpił do seminarium duchownego. Ukończył je po przymusowej dwuletniej przerwie na odbycie służby wojskowej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r.

W czasie studiów związał się z demokratyczną opozycją, m.in. za Studenckim Komitetem Solidarności, a następnie z podziemną Solidarnością. W 1985 r. został dotkliwie pobity przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, co zostało udokumentowane w filmie Macieja Gawlikowskiego „Zastraszyć księdza".

Był kapelanem strajku w Hucie im. Lenina w 1988 r. w Nowej Hucie.

W 1987 r. był jednym z założycieli Fundacji im. Brata Alberta, pomagającej osobom z niepełnosprawnością intelektualną.

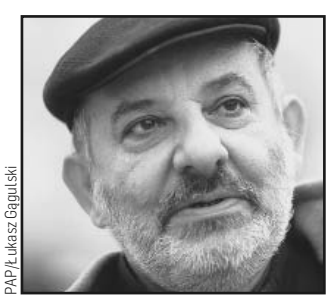
PAP/Łukasz Gągulski

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

W 2007 r. napisał książkę „Księża wobec bezpieki. Na przykładzie archidiecezji krakowskiej", poświęconą problematyce inwigilacji duchowieństwa katolickiego przez peerelowską Służbę Bezpieczeństwa.

W 2021 r. Tomasz Terlikowski przeprowadził z ks. Isakowiczem-Zaleskim wywiad rzekę, w którym duchowny w sposób bardzo bezpośredni mówił m.in. o problemie homoseksualizmu części duchownych w Polsce i o skutkach niedokończonej lustracji w polskim Kościele.

Przedmiotem jego szczególnego zainteresowania było ludobójstwo dokonane przez rząd turecki w 1915 r. na Ormianach i ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA w czasie II wojny światowej na Kresach Wschodnich. W 2008 r. napisał książkę „Przemilczane ludobójstwo na Kresach".

Ks. Isakowicz-Zaleski był rzecznikiem osób, które w dzieciństwie doświadczyły wykorzystywania seksualnego ze strony osób duchownych. Był także poetą. W 2006 r. wydał kilka tomów poetyckich m.in. „Wiersze".

W 2006 r. za działalność opozycyjną prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 6ac303af6d

TO OSTATNIA TAKA WALORYZACJA

Marcowa waloryzacja świadczeń będzie dwucyfrowa, choć nie rekordowa. Jednak wszystkie znaki pokazują, że to ostatnia tak dobra waloryzacja emerytur i rent. A powód jest jeden spada inflacja, która niebawem może wynieść nawet ok. 3 proc.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Inflacja, która przez wiele miesięcy dusiła Polaków, zaczyna mocno spadać. W grudniu 2023 roku wyniosła 6,1 procent rok do roku — wynika ze wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego. To dobra wiadomość, bo przecież średnioroczna inflacja w 2022 roku wyniosła ogółem 14,4 proc., a średnioroczna inflacja emerycka, czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci — 14,8 proc. O tyle też wzrosły w ub. roku świadczenia, bo właśnie ten wskaźnik bierze się pod uwagę przy ustaleniu wskaźnika waloryzacji rent i emerytur, choć początkowo rząd zakładał, że będzie to 13,8 proc.

Tu przypomnijmy, że emerytury i renty podlegają waloryzacji, która jest w marcu. O jej wysokości decyduje inflacja w gospodarstwach emeryckich z poprzedniego roku oraz realny wzrost płac.

A wskaźnik ten wylicza się dodając do inflacji emeryckiej 20 proc. realnego wzrostu płac w ubiegłym roku.

Ile wyniesie średnioroczna inflacja w 2023 roku, tego jeszcze nie wiemy, jak też nie znamy realnego wzrostu płac, jeśli w ogóle będzie, bo w ubiegłym roku inflacja zjadła podwyżki płac. Te wskaźniki poznamy w styczniu i w lutym. I wówczas będziemy wiedzieć, o ile wzrosną emerytury i renty w tym roku.

W mediach pojawia się wiele informacji na temat waloryzacji, jak też wyliczenia przedstawiające wysokość świadczeń. Te opierają się znowelizowanej w czerwcu ub. roku ustawie budżetowej, w której założono, że w 2024 roku waloryzacja wyniesie 12,3 proc. Czy tak będzie, tego dziś nie wiemy, a tym bardziej że NBP prognozuje, że średnioroczna inflacja w 2023 roku wyniesie 11,4 proc. To oznaczałoby nieco niższą waloryzację, a tym samym też niższe trzynastki i czternastki, które dostaną emeryci i renciści.

Premier Donald Tusk zapewnił, że w projekcie budżetu na 2024 rok są środki m.in. na 13. i 14. emerytury oraz podwójną waloryzację rent i emerytur, jeśli inflacja przekroczy 5 proc. Wszystko to może kosztować budżet państwa nawet 44 mld zł.

GDYBY WALORYZACJA WYNIOSŁA **12,3** PROC. TO MINIMALNA EMERYTURA WZROSŁABY O **195,38** ZŁ BRUTTO, Z **1588, 44** ZŁ BRUTTO DO **1783, 82** ZŁ BRUTTO. TYLE TEŻ WYNOSIŁABY PODSTAWOWA KWOTA13-TKI I 14-TKI, BO TE SĄ W WYSOKOŚCI MINIMALNEJ EMERYTURY.

AdobeStock

Choć rząd może podnieść kwoty i tak było w przypadku ubiegłorocznej 14-tki. Trzeba też pamiętać, że od tych świadczeń potrącana jest składka zdrowotna i zaliczka na podatek dochodowy, a w przypadku 14-tki obowiązuje dodatkowo próg dochodowy 2900 zł brutto. I seniorzy, których świadczenia nie przekraczają tej kwoty dostają pełną 14-tkę, zaś powyżej tej kwoty obowiązuje zasada złotówkę za złotówkę. Np. jeśli ktoś ma 3000 zł brutto emerytury, to jego czternastka jest o 100 zł niższa.

Po waloryzacji w marcu ub. roku przeciętna emerytura wyniosła 3482,63 zł brutto. Zakładając, że tegoroczna waloryzacja wyniesie 12,3 proc., to przeciętna emerytura urosłaby do 3911 zł brutto.

Oczywiście najwięcej zyskaliby ci, którzy mają najwyższe świadczenia, bo waloryzacja jest procentowa. Dlatego mając na względzie osoby z najniższymi świadczeniami rząd w ubiegłym roku zastosował waloryzację kwotowo-procentową. Emerytury poszły w górę o 14,8 proc, ale najniższa emerytura o kwotę 250 zł. Jednak, żeby dostawać minimalną emeryturę trzeba osiągnąć nie tylko wiek emerytalny, ale też mieć odpowiedni staż pracy. Dla kobiet jest to 20 lat, a dla mężczyzn 25 lat

Jedno jest jednak pewne, że tym roku waloryzacja świadczeń będzie niższa niż w ubiegłym roku, która była jak do tej pory rekordowa. To oczywiście wynik niższej inflacji — wskazują eksperci, ale przekłada się to też na niższą waloryzacje. Czy zatem jest z czego się cieszyć?

— Spadek inflacji zawsze cieszy, bo głównym powodem wysokiej waloryzacji jest wysoka inflacja — mówi Oskar Sobolewski, ekspert rynku emerytalnego. — Trzeba też pamiętać, że wiele osób konfrontując dane GUS na temat inflacji z tym, co sami wydają na zakupy, dochodzi do wniosku, że inflacja jest o wiele wyższa. Bo to, że inflacja spada nie oznacza, że spadają ceny. Te rosną, ale już nie tak dynamicznie.

Czy tegoroczna waloryzacja zrekompensuje seniorom wzrost cen towarów i usług?

— Z perspektywy osób z najniższymi świadczeniami, jednoosobowych gospodarstw jaka nie byłaby inflacja, to oni ponoszą największe koszty — dodaje Oskar Sobolewski. — To też z ich punktu widzenia, ich koszyka zakupów pewnie waloryzacja nie będzie wystarczająca, by zrekompensować ten wzrost cen.

> TO, ŻE INFLACJA SPADA NIE OZNACZA, ŻE SPADAJĄ CENY. TE ROSNĄ, ALE JUŻ NIE TAK DYNAMICZNIE

Wszystko wskazuje na to, że będzie to też ostatnia dwucyfrowa waloryzacja. Przyszłoroczna nie będzie już tak wysoka. Powodem jest malejąca inflacja. W projekcji NBP średnioroczna inflacja w tym roku ma wynieść 4,6 proc. Niektórzy ekonomiści sugerują nawet, że za kilka miesięcy będzie na poziomie celu inflacyjnego, a więc w granicach 2,5 proc. Ale będzie to chwilowy spadek, bo inflacja znowu zacznie znowu rosnąć, do ok. 5 proc. A więc tego, co było w 2021 roku, kiedy mieliśmy inflację na poziomie 5,1 proc. Niemniej spadek inflacji pozwoliłby obniżyć stopy procentowe i kredyty, z których również korzystają seniorzy, byłyby tańsze.

POLICJA ZATRZYMAŁA PODEJRZANYCH O PRANIE PIENIĘDZY POCHODZĄCYCH Z OSZUST

Olsztyńscy policjanci zatrzymali osoby podejrzane o uczestnictwo w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się praniem brudnych pieniędzy - podała warmińsko-mazurska policja. Pieniądze miały pochodzić m.in. z oszustw dokonanych metodą tzw. phishingu i „na policjanta".

Policja poinformowała, że na trop oszustów wpadli w sierpniu 2022 roku funkcjonariusze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie wspierani przez Prokuraturę Okręgową w Olsztynie.

- W tym okresie, w tygodniach poprzedzających oraz później, do potencjalnych ofiar na terenie całego kraju, w tym również na Warmii i Mazurach, dzwonili oszuści podający się za policjanta. Tym razem oszuści za cel obrali sobie przede wszystkim osoby duchowne, zarządzające finansami parafii. Informowali swoich rozmówców o tym, że pieniądze znajdujące się na ich kontach są zagrożone, że policjanci prowadzą działania wymierzone w przestępców i żeby zabezpieczyć zgromadzone fundusze, należy je przelać na wskazane „bezpieczne" konto - podała policja.

„W kilku przypadkach oszuści celu nie osiągnęli, dzięki temu, że osoby, do których się dodzwonili, były świadome metod działania przestępców i nie dały się nabrać. Niestety, nie wszyscy. Wiele razy działania oszustów doprowadziły do utraty pieniędzy. Jedna z ofiar straciła majątek wart ponad 800 tys. zł, inna majątek wart ponad 1 mln zł" - poinformowała policja, w której ocenie przestępcy, by zatrzeć za sobą ślady, posługiwali się giełdą i kantorami kryptowalut.

Jedna grupa dokonywała oszustwa, a druga trudniła się praniem brudnych pieniędzy i przesyłaniem ich dalej.

W tym celu dokonywali serii przelewów, wypłat z bankomatów i ponownych wpłat na konta kolejnych podmiotów, będących ogniwami w łańcuszku przestępców. „Ślady prowadzące do organizatorów tej działalności sięgają daleko poza granice kraju. Dlatego policjanci nawiązali współpracę ze swoimi odpowiednikami m.in. w Anglii i w Czechach" - podała policja.

Do pierwszych zatrzymań doszło we wrześniu 2022 roku na terenie Sosnowca. W sumie do grudnia 2023 roku zatrzymano i przedstawiono zarzuty 12 mężczyznom, z których pięciu zostało tymczasowo aresztowanych. Podejrzani usłyszeli zarzuty związane z praniem brudnych pieniędzy i udziałem w zorganizowanej grupie przestępczej, za co grozi im do 10 lat więzienia.

W wyniku zatrzymań odzyskana została część utraconego mienia. Dokonano zabezpieczeń na majątkach podejrzanych, wobec których zastosowano też poręczenia majątkowe i policyjne dozory.

Według policji sprawa ma charakter rozwojowy i planowane są następne zatrzymania.

ŹRÓDŁO: PAP/MARCIN BOGUSZEWSKI

eprasa.pl 6ac303af6d

REKLAMY ZOSTANĄ NA SWOICH MIEJSCACH

MAMY CHAOS REKLAMOWY W OLSZTYNIE, Z KTÓRYM MIAŁA UPORAĆ SIĘ UCHWAŁA KRAJOBRAZOWA. ALE ŻEBY MOGŁA WEJŚĆ W ŻYCIE, RATUSZ CZEKAŁ NA ORZECZENIE TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W SPRAWIE USTAWY KRAJOBRAZOWEJ. ONO JUŻ JEST. CO TERAZ ZROBI MIASTO?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Wszędobylskie banery reklamowe od lat 90. stały się elementem polskiego pejzażu. W Olsztynie również rzucają się w oczy. Dlatego ratusz przygotował tzw. uchwałę krajobrazową, która mogłaby uporządkować przestrzeń w mieście. Pierwsze pomysły pojawiły się już w 2016 roku. Później były wzloty i upadki. Każda wersja była komentowana. Opór stawiała m.in. branża reklamowa. Ale nie każdy przedsiębiorca był przeciwny. Odkąd ratusz rozpoczął prace nad uchwałą krajobrazową, wielu przedsiębiorców wizerunek miasta wzięło sobie do serca. Na przykład kwiaciarnia „W te pędy" przy ul. Lanca, zamiast na neon, zdecydowała się swoją nazwę namalować na fasadzie budynku. Również Rossmann na olsztyńskiej starówce zdjął świecący baner i zastąpił go szyldem dopasowanym do stylu kamienicy.

— Chcemy, by nośniki reklamowe były znormalizowane, estetyczne i uporządkowane. Widzimy, że takie działania przynoszą już efekty — w ciągu ostatnich kilku lat wygląd miasta się poprawił, a w przestrzeni pojawiło się wiele reklam, które nie są nachalne ani krzykliwe — podkreślała niedawno Marta Bartoszewicz, rzeczniczka ratusza.

Ale uchwała cały czas nie stawała na sesji Rady Miasta. Bo żeby mogła wejść w życie, niezbędne było najpierw orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy krajobrazowej przyjętej przez Sejm jeszcze 24 kwietnia 2015 roku. To właśnie na jej mocy gminy wprowadzały swoje uchwały, które miały przywracać ład i porządek w miastach. Na początku marca 2023 roku na ok. 2500 gmin w Polsce uchwały krajobrazowe powstały w 72 z nich. Jednak tam, gdzie je przyjęto, bywały one zaskarżane lub unieważniane. Znanym przykładem jest Warszawa, w której zrobił to wojewoda mazowiecki i Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W grę wchodziły wypłaty odszkodowań. Ostatecznie uchwałę unieważnił sąd. Również wojewoda wielkopolski unieważnił uchwałę krajobrazową Poznania. Wskazał „szereg nieprawidłowości o charakterze formalno-prawnym, w tym przekroczenie przez Radę przyznanych jej ustawowo kompetencji". Olsztyński ratusz nie chciał tych błędów powielać.

Usuwanie tablic na własny koszt

Ustawa w końcu trafiła pod lupę Trybunału Konstytucyjnego, który miał zbadać, czy jest zgodna z konstytucją. W grudniu 2023 roku wydał orzeczenie. I uznał niezgodność ustawy z konstytucją, co jest korzystne dla właścicieli nośników reklamowych.

Trybunał zwrócił uwagę, że przyjmowanie przez gminy tego rodzaju uchwał jest podyktowane interesem publicznym i doprowadzeniem do ładu reklamowego, jednak właściciele byli zmuszeni do usunięcia tablic na własny koszt i bez zapewnienia odszkodowania. Oznacza to, że ich prawo własności zostało ograniczone. Dlatego Trybunał uznał, że pozbawienie właścicieli nieruchomości prawa do odszkodowania wywołuje skutek, jakim jest ograniczenie praw majątkowych obywateli w celu realizacji interesu gospodarczego.

— Nie tylko tracili oni swój majątek i swoje narzędzia pracy, ale dokonywali na swój koszt rozbiórek, a to w zależności od nośnika kosztowało dodatkowo nawet 30-70 tys. zł — tak komentuje orzeczenie w rozmowie z portalem prawo.pl radca prawna Małgorzata Zamorska. — Na tych, którzy przepisami się nie przejmowali, nakładano wysokie kary pieniężne. Cele krajobrazowe były słuszne, ale zastosowana metoda polegająca na jednakowym potraktowaniu wszystkich: tych działających legalnie i nielegalnie była nie do przyjęcia. Prowadziła bowiem do wywłaszczeń bez jakiejkolwiek rekompensaty oraz wyzucia z praw słusznie nabytych.

I dodaje: — O tym, że uchwała jest wadliwa, alarmowaliśmy od początku, od 2016 roku, czyli od czasu, gdy powstawała uchwała krajobrazowa w Łodzi, pierwsza w polskim mieście wojewódzkim.

Po wyroku Trybunału odszkodowania będą należały się tylko za legalne reklamy. Te nielegalne podlegać odszkodowaniom nie będą.

Co teraz zrobi Olsztyn?

— Zapoznaliśmy się oczywiście z decyzją Trybunału Konstytucyjnego. Bardzo się cieszymy, że nie zdecydowaliśmy się na uchwalenie miejscowego prawa w Olsztynie, bo — jak widać — nasze obawy okazały się zasadne i uchroniliśmy gminę przed sporami odszkodowawczymi — podkreśla Marta Bartoszewicz. — Teraz musimy przeanalizować, jak ten wyrok wpłynie na kształt naszej uchwały i jak możemy inaczej skonstruować nasze prawo tak, żeby wprowadzić ład przestrzenny i uchronić gminę przed inwazją nośników reklamowych.

fot. Zbigniew Woźniak, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie

Kwiaciarnia „W te pędy" przy ul. Lanca, zamiast na neon, zdecydowała się swoją nazwę namalować na fasadzie budynku. Dzięki temu kamienica tylko zyskała

NA DROGI KRAJOWE WYDALIŚMY 850 MILIONÓW ZŁOTYCH

W 2023 roku olsztyński oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wydał na inwestycje drogowe w regionie 850 mln zł. Najwięcej na warmińsko-mazurski odcinek Via Baltica.

Chodzi o blisko 23-km odcinek trasy Via Baltica od węzła Ełk Południe do Kalinowa.

— Budowa tej drogi jest inwestycją istotną nie tylko dla sieci dróg w Polsce, ale ma też znaczenie europejskie. Łącząc się z drogą ekspresową S8 Wrocław – Warszawa – Białystok, trasa ta tworzy międzynarodowy korytarz transportowy Via Baltica — podkreśla rzeczniczka prasowa tej instytucji Katarzyna Kozłowska.

I dodaje, że w minionym roku jedną z największych inwestycji drogowych w regionie była budowa trasy S16 ze wsi Borki Wielkie do Mrągowa. W ramach budowy tej drogi powstaje także część obwodnicy Mrągowa, która pozwoli ominąć to miasto jadącym od strony Olsztyna do Mikołajek i Piecek. Trasa powinna być oddana w połowie 2024 roku.

— Pod koniec ubiegłego roku ogłosiliśmy przetargi na projekt i budowę drogi ekspresowej S16 pomiędzy Olsztynem i Biskupcem. To dwa odcinki o łącznej długości blisko 30 km. Rozstrzygnęliśmy je w październiku, ale obu przetargach wpłynęły łącznie cztery odwołania od wyboru najkorzystniejszej oferty — informuje rzeczniczka i dodaje, że GDDKiA czeka na rozstrzygnięcie sądu.

Zapadła także inna bardzo istotna decyzja dotycząca trasy S16; tym razem chodzi o odcinek od Mrągowa do Mikołajek i dalej przez Orzysz do Ełku. — W grudniu Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska poinformował o braku możliwości realizacji inwestycji w wariancie B, który wskazaliśmy we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Wariant ten w swoim przebiegu jest zbliżony do obecnej trasy DK16. RDOŚ wskazał jednocześnie możliwość realizacji tego odcinka w wariancie alternatywnym C, który odsunięty jest od wariantu B na północ, w okolice Rynu. Obecnie trwa analiza obwieszczenia RDOŚ — informuje Katarzyna Kozłowska. Grupka ekologów już poinformowała, że nie zgadza się także na wariant C tej tras. Sprzeciwia się też w ogóle prowadzeniu tak dużej inwestycji drogowej przez Mazury.

Olsztyńscy drogowcy w minionym roku pracowali nad dokumentacją budowy i rozbudowy blisko 300 km dróg. Wśród planowanych inwestycji jest trasa S5 ze wsi Wirwajdy do granicy województwa.

Drogowcy pracowali także nad tzw. studium korytarzowym północnej obwodnicy Olsztyna, ale ich koncepcja spotyka się ze stanowczym sprzeciwem samorządu i mieszkańców Olsztyna (chodzi o przebieg drogi). Trwają także prace nad obwodnicami Szczytna i Pisza na Mazurach oraz Dobrego Miasta.

JWO/DRAG/PAP

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci
ś. † p.
księdza prałata
Ryszarda
Grabowskiego
Proboszcza Parafii pw. Trójcy Przenajświętszej
w Raczkach.
Składam szczere wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego
oraz
Wiernym
Parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Raczkach.
Wojewoda Warmińsko-Mazurski
Radosław Król

4724opb1-a -P

eprasa.pl 6ac303af6d

WIELKIE SERCA WYGRAŁY Z MROZEM

Nawet -24 stopnie pokazywały termometry na wschodzie naszego województwa. Ciężko było i ludziom, i zwierzętom. Mieliśmy dowód, że w potrzebie potrafimy otworzyć serca i wesprzeć psie i kocie azyle darami, a przede wszystkim adopcjami.

Przypomnijmy. Noc z niedzieli na poniedziałek była najzimniejszą tej zimy, z temperaturami przekraczającymi -20 stopni (Gołdap -22.4; Mikołajki -24, Kętrzyn -23, Olsztyn -21). Takie warunki są niebezpieczne nie tylko dla ludzi, ale również zwierząt.

O pomoc dla zwierząt ze schroniska apelował m.in. burmistrz Olecka Karol Sobczak. — Zachęcam do zaglądania na stronę schroniska Sonieczkowo, z którym współpracujemy jako gmina. Pocieszające jest, że z Gminy Olecko w grudniu trafił tam tylko jeden psiak. To efekt współpracy i ogromnej pracy naszych organizacji Uwolnij PSA i Stowarzyszenie Cztery Łapy Olecko – adopcje psów i kotów, za które dziękujemy — napisał na swoim FB 2 styczniowego roku.

Do schroniska w Sonieczkowie trafiają również psy z terenu gminy wiejskiej Ełk, o czym zresztą przypomina sama gmina na swojej stronie internetowej, gdzie co jakiś czas publikuje fotki zwierzaków z prośbą o adopcję. Tylko w grudniu do Sonieczkowa trafiło 40 psów.

— W grudniu schronisko opuściło 55 psów, za co jesteśmy szczególnie wdzięczni. Pamiętajcie, że pomagamy w transporcie psów do nowych domów i zapraszamy do adoptowania naszych psów, które są cudowne i sprawdzone na różne okoliczności — czytamy na FB Sonieczkowa.

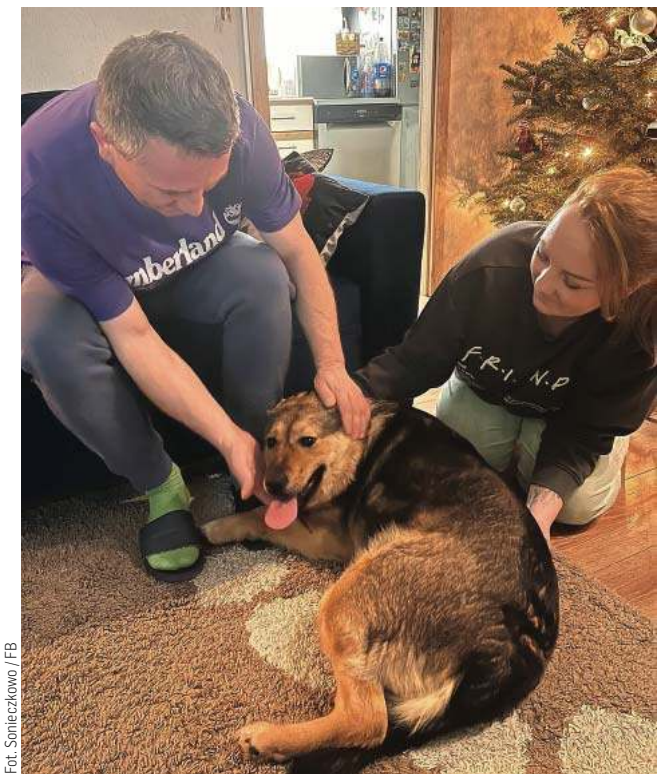

Fot. Sonieczkowo / FB

Schronisko jest bardzo aktywne w prezentowaniu zwierzaków do adopcji.

I właśnie w poniedziałek – po najmroźniejszej nocy – Sonieczkowo zwróciło się do społeczności internetowej z gorącym apelem.

— „Jest zimno, bardzo zimno i jesteśmy skuci lodem – temperatury spadają poniżej 20 stopni, a odczuwalna jest jeszcze niższa. Wszystko zamarzło i nawet olej w wodzie nie pomaga, bo od razu ścina go trzaskający mróz. Od kilku dni robiąc codzienny obchód schroniska, robimy to z duszą na ramieniu, a po dzisiejszej nocy, gdzie odczuwalna temperatura to -25 stopni ten obchód był w ciszy, skupieniu i strachu który paraliżował nas od środka ... na szczęście WSZYSTKIE ŻYJĄ ufff.... kamień z serca i chwilowa radość, bo mróz nie odpuszcza i każda godzina to strach i niepewność. W budach jest dużo słomy, pieski dostają ciepłą wodę z olejem, by chociaż na kilka minut rozgrzać ich zmarznięte ciałka. Jest nam ich ogromnie żal, bo te psy mają tylko nas, a my nie możemy im zapewnić takich warunków jakie byśmy chcieli, bo ciepłego kąta dla 430 psów nie jesteśmy w stanie ogarnąć.... Oszronione pyszczki wciskają przez kraty, by chociaż na ułamek sekundy poczuć się ważnym i tym jedynym z nadzieją, że może dzisiaj się uda i ktoś zabierze do ciepłego domu. Nam ból i rozpacz rozrywają serca, że człowiek doprowadził do takiego czegoś... Drodzy jeśli zastanawiacie się nad adopcją, jest to najlepszy moment dla Was i dla NICH, bo ile jeszcze wytrzymają ? Można też przyjść i zabrać pieska na czas mrozów do swojego domu, czekamy na Was (tel. 505 170 602).

Reakcja na post Sonieczkowa była błyskawiczna — ponad 600 reakcji, 134 komentarze i 2,4 tys. udostępnień (stan na 9 I; godz. 11.30), a co najważniejsze przełożyła się na skuteczną pomoc. Już tego samego dnia, w świetle potężnego zainteresowania, schronisko wydłużyło godziny pracy do 19. Wieczorem ekipa Sonieczkowa opublikowała podziękowania.

— Chcieliśmy bardzo serdecznie podziękować państwu za ogromny odzew, za to że darzycie nas zaufanie i że nie jest Wam obojętny los naszych piesków. Udało się dzisiaj 15-tu pieskom wyjechać na domy stałe. Na jutro już mamy 10 kolejnych rezerwacji, także naprawdę – czapki z głów, wielkie ukłony. I dziękujemy Wam za to, że jesteście, za prezenty, które nam przywieźliście: koce, kołdry, jedzonko dla psów... — mówiła Gosia w wideo.

Nowych opiekunów z psiakami mogą Państwo zobaczyć na zdjęciach.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Iławy

informuje, że

w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy, pod adresem **http://bip.umilawa.pl** zamieszczono wykazy nieruchomości położonych w Iławie, przy ulicach Wojska Polskiego 7/8 i Narutowicza 9/14 – przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych, Smolki 19/14, przeznaczonej do zamiany i Wiejskiej 2B/2, przeznaczonej do zbycia na rzecz dzierżawcy lokalu użytkowego.

624ilzi-a -P

eprasa.pl 6ac303af6d

fot. EG

Michał Missan (pierwszy z lewej) jest wspólnym kandydatem elbląskiej koalicji PO-Nowa Lewica-KW Witolda Wróblewskiego na prezydenta Elbląga

WITOLD WRÓBLEWSKI NIE WYSTARTUJE W WYBORACH

WITOLD WRÓBLEWSKI OFICJALNIE OGŁOSIŁ, ŻE NIE WYSTARTUJE W NADCHODZĄCYCH WYBORACH SAMORZĄDOWYCH. CZY PREZYDENT ELBLĄGA OSTATECZNIE POŻEGNA SIĘ Z SAMORZĄDEM? A MOŻE W PRZYSZŁOŚCI ZASIĄDZIE NA FOTELU WICEPREZYDENTA ELBLĄGA?

Zanim prezydent Elbląga Witold Wróblewski oficjalnie ogłosił, że nie będzie ubiegał się o fotel prezydenta w nadchodzących wyborach, przypomniał, że w obecnej kadencji samorządu miastem rządzi koalicja złożona z Koalicji Obywatelskiej, Nowej Lewicy i Komitetu Wyborców Witolda Wróblewskiego z poparciem PSL.

— To pięć lat świetnego — tak myślę — zarządzania przez nas. O tym świadczą wyniki, o których wkrótce będzie okazja powiedzieć. Trochę żartobliwie powiem, że to, co zapowiada premier Tusk i szefowie pozostałych ugrupowań, że do wyborów samorządowych pójdzie koalicja 15 października, to tak naprawdę w Elblągu jest to realizowane od 5 lat. Możemy być miastem pilotażowym i pokazać, że taka koalicja zdała egzamin i dobrze funkcjonuje — mówił Witolda Wróblewski podczas konferencji prasowej w Ratuszu Staromiejskim, po czym ogłosił, że nie będzie ubiegał się o mandat prezydenta Elbląga.

— Koalicyjnie mamy to uzgodnione — zaznaczył.

Prezydent Witold Wróblewski nie zdradził swoich politycznych planów na przyszłość, podkreślając, że kampania się jeszcze nie zaczęła. Nieoficjalnie mówi się o tym, że po ewentualnej wygranej Michała Missana, może ona zamienić się z nim fotelem i zostać wiceprezydentem.

— Jest kilka alternatyw, ale dzisiaj za wcześnie by to poruszać. Jeszcze się kampania wyborcza nie rozpoczęła. A co dalej? Nie będę tego trzymał tylko dla siebie w tajemnicy. Przyjdzie czas, aby ten temat również poruszyć — powiedział prezydent Wróblewski.

— Pana deklaracja prowokuje mnie do cofnięcia się do paru lat wstecz — do początku naszej współpracy. A rozpoczęliśmy ją nie w Elblągu, a jeszcze w samorządzie województwa, gdzie wspólnie realizowaliśmy pomyślnie wiele zadań, gdzie zrodziła się nić przyjaźni i porozumienia między nami. To dzięki niemu mogliśmy bardzo blisko przez te ostatnie 5 lat współpracować, a także pomagać w realizowaniu zadań, które spoczywały na panach prezydentach. A jak pamiętamy, nie był to łatwy czas dla Polski i samorządów — stwierdził Jacek Protas, szef regionalnych struktur PO, który ogłosił, że kandydatem koalicji na fotel prezydenta w nadchodzących wyborach będzie Michał Missan, wiceprezydent Elbląga.

— Przedstawiciel troszeczkę młodszego pokolenia niż my z panem prezydentem Wróblewskim i panem prezydentem Nowakiem. Człowiek, który ma już odpowiednie doświadczenie i wiedzę samorządową. Szczyci się tytułem doktora. Uważamy, że doskonale sobie poradzi jako lider samorządu elbląskiego i że następne lata — miejmy nadzieję — z prezydentem Michałem Missanem będą dla Elbląga pasmem sukcesów — poinformował Jacek Protas.

— Koalicja, która powstała w Elblągu pięć lat temu wyglądała bardzo dobrze. Właśnie dlatego Nowa Lewica zdecydowała się, aby poprzeć kandydata na prezydenta Michała Missana. Ta współpraca udowodniła, że w tej jedności działania dla dobra mieszkańców, miasta jest siła, którą należy przenieść na kolejne lata — dodał Władysław Mańkut, współprzewodniczący Nowej Lewicy w województwie warmińsko-mazurskim.

— 15 października w Polsce wygrała europejskość, samorządność, demokracja. Jestem przekonany o tym, że większość parlamentarna daje gwarancję dobrostanu samorządów, szczególnie samorządu elbląskiego — powiedział podczas konferencji Michał Missan.

Michał Missan ma 48 lat i jest też przewodniczącego elbląskich struktur Platformy Obywatelskiej. Michał Missan kandydował w wyborach na prezydenta Elbląga w 2018 roku z poparciem PO. Zdobył wówczas ponad 8,4 tysiąca głosów, co dało mu 19,3 proc. poparcia i trzeci wynik spośród startujących kandydatów.

EG

JACEK PROTAS: TO NIE JEST JUŻ SPORNY ODCINEK

Co dalej z portem w Elblągu? Według polityków koalicji rządzącej w najbliższym czasie zostanie dokończona budowa kanału przez Mierzeję Wiślaną wraz z pogłębieniem toru wodnego prowadzącego do elbląskiego portu.

Przypomnijmy, że kwestia nieujęcia w ramach inwestycji związanej z budową kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną pogłębienia ostatnich 800 m została zdiagnozowana po raz pierwszy przez Zarząd Portu w 2016 r. po przedstawieniu mu wieloletniego programu inwestycji z podziałem na etapy i po zapoznaniu się z dokumentacją projektową. Wówczas, po zapoznaniu się z zakresem prac, zorientowano się o zakresie niekompletności inwestycji, tj. braku pogłębienia ostatniego odcinka prowadzącego do portu. Bez tej inwestycji żaden statek o zanurzeniu do 4,5 metra nie wpłynie do elbląskiego portu.

Jednak dopiero w połowie 2023 roku — tuż przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu — nagłośniono spór między ministerstwem infrastruktury a samorządem Elbląga, dotyczący tego, do kogo należy pogłębienie toru wodnego na rzece Elbląg.

Samorząd Elbląga i spółka zarządzająca portem uważają, że sporny odcinek powinny pogłębić Skarb Państwa i inwestor — Urząd Morski w Gdyni. Rząd PiS i Urząd Morski w Gdyni wskazywały natomiast, że to zadanie zarządu portu, który obecnie jest spółką komunalną.

Rząd PiS chciał przejąć elbląski port w zamian za wykonanie pogłębienia 800 metrów toru wodnego na rzece Elbląg, kończącego się bezpośrednio w elbląskim porcie. Ówczesne resorty infrastruktury i aktywów państwowych chciały przekazać do 100 mln zł — w zamian za większościowy pakiet udziałów w przedsiębiorstwie — i tym samym dofinansować niezbędne inwestycje rozwojowe w porcie.

Spór ten według zapowiedzi polityków dzisiejszej koalicji rządzącej miał się zakończyć wraz z nastaniem nowej władzy.

— Po 15 października nie ma już części spornej. Kanał Żeglugowy musi przebiegać do samego portu w Elblągu. To jest zadanie rządowe. Tor wodny jest własnością Skarbu Państwa, więc Urząd Morski musi dokończyć pogłębianie toru wodnego do końca — przekazał Jacek Protas, wiceminister w resorcie Funduszy i Polityki Regionalnej.

— Nie ma żadnych zakusów i nikt nawet nie myśli dzisiaj o tym, żeby w jakiś sposób naciskać na przejęcie portu w Elblągu — podkreślił Jacek Protas.

Wiceminister dodał, że port jest własnością miasta i to mieszkańcy Elbląga oraz regionu powinni czerpać korzyści z jego rozwoju. Jednocześnie przyznał, że port w Elblągu nie jest portem, który będzie konkurencją dla Gdańska czy Świnoujścia, bo nie ma takich parametrów, ale po pogłębieniu toru wodnego będzie miał szansę na rozwój.

Jacek Protas poinformował, że trwają teraz przygotowania do przeprowadzenia tej inwestycji, która wcześniej nie była wcale uwzględniania przy budowie kanału żeglugowego.

O tym, że rząd nie myśli o przejęciu portu w Elblągu zapewnił również wiceminister aktywów państwowych Zbigniew Ziejewski.

— Aktualny rząd nie myśli o przejęciu portu w Elblągu, gdyż jest on własnością miasta. 16 stycznia odbędzie się specjalne posiedzenie w Ministerstwie Infrastruktury, na które zostali zaproszeni prezydent Elbląga i posłowie. Będziemy rzeczowo rozmawiać, jak i w jakim czasie pogłębić tor wodny — powiedział we wtorek wiceminister w porannym programie Polskiego Radia Olsztyn.

Według wiceszefa ministerstwa aktywów państwowych port w Elblągu ma być czwartym portem morskim w kraju.

— Ma przeładowywać od 1,5 do 2 mln ton surowca. Ten port będzie zarabiał sam na siebie. Cała inwestycja pogłębienia tego toru to 13,5 km. Rzeka Elbląg ma głębokość od 2,7 do 3 m, a my ją chcemy pogłębić do 5 m, żeby mogły nią pływać statki o pojemności tysiąca ton — podkreślił Zbigniew Ziejewski.

Przypomnijmy, że na początku stycznia również senator Platformy Obywatelskiej Jerzy Wcisła zapewniał, że droga wodna łącząca Morze Bałtyckie z Elblągiem zostanie dokończona.

EG

eprasa.pl 6ac303af6d

GIŻYCKO MNIEJ LICZNE I STARSZE

Dane statystyczne za ubiegły rok nie pozwalają na optymizm: Giżycko znów ma mniej stałych mieszkańców niż w poprzednim roku. Od dekady mamy spadek w urodzeniach dzieci, a zgonów jest więcej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba mieszkańców spadła o prawie 3500.

KATARZYNA TOMASZEWICZ
k.tomaszewicz@gazetaolsztynska.pl

Fot. Arch. GG/SK

Jeśli chodzi o liczbę ludności, nie mamy powodów do zadowolenia. Jak wynika z danych otrzymanych z Wydziału Spraw Obywatelskich UM w Giżycku, dziesięć lat temu (w 2013 roku) Giżycko liczyło 29 107 mieszkańców zameldowanych na pobyt stały, pięć lat później - 27 891, a na koniec grudnia 2023 r. - 25 620. W ciągu dekady liczba ludności Giżycka spadła o 3487 osób.

Giżycko starzeje się

Należy dodać, że ta spadkowa tendencja demograficzna nie dotyczy tylko Giżycka. W całym regionie zauważalny jest spadek liczby ludności w miastach. Spada również liczba ludności w całym kraju. Notujemy coraz mniej urodzeń. Ostatnie lata z pandemią „dołożyły" dodatkowo większą liczbę zgonów. Jedyną grupą społeczną, która staje się bardziej liczna, są osoby po 60. roku życia.

Również w Giżycku odnotowujemy wzrost liczby mieszkańców w wieku poprodukcyjnym i „kurczenie" się liczby osób w wieku produkcyjnym. W 2013 roku w wieku produkcyjnym w Giżycku mieliśmy 18 535 osób, w ubiegłym roku było ich już tylko 14 526; w wieku poprodukcyjnym dziesięć lat temu było 5763, w 2023 już 7116. Jednym słowem - Giżycko starzeje się.

Mniej więcej stała jest proporcja liczby kobiet do liczby mężczyzn, tych pierwszych w mieście na przestrzeni ostatnich lat jest więcej. W ubiegłym roku giżycczanek było 13 658 (53 proc.), a giżycczan - 11 962 (47 proc.) To nic wyjątkowego, tak jest nie tylko w Giżycku, m.in. dlatego, że kobiety statystycznie żyją dłużej.

Już dziesięć lat temu przyrost naturalny był u nas na minusie (- 53), czyli zgonów było więcej niż urodzeń. W ubiegłym roku ta proporcja jeszcze się zwiększyła - urodzeń mieliśmy 133, a zgonów 356, czyli przyrost naturalny wyniósł - 223. Podobnie (- 227) było w roku 2022, kiedy jeszcze na zgony miała zapewne wpływ pandemia koronawirusa.

Odwrócona piramida

- Wygląda na to, że przyjdzie nam żyć w czasach spadku mieszkańców, nie tylko Giżycka, ale także Polski i trudno będzie przez najbliższe lata temu skutecznie zaradzić, ponieważ wynika to w dużej mierze z czystej matematyki - tłumaczy burmistrz Giżycka Wojciech Karol Iwaszkiewicz. - Powojenny wyż wszedł właśnie w wiek 75-80 lat i niestety coraz więcej osób z tej grupy odchodzi, a z kolei w wiek prokreacyjny wszedł niż lat 2000, a dodatkowo jak wskazują badania około 70 proc. kobiet z tego niżu nie planuje mieć dzieci, a jeżeli już - to jedno. Inaczej mówiąc trzeba być przygotowanym na to, że w najbliższych latach liczba osób, które odchodzą będzie dużo większa, niż osób, które przychodzą na świat, bo taka jest obecna struktura demograficzna. Oczywiście należy użyć wszystkich możliwych sposobów, aby przeciwdziałać migracji, ale są to działania długoterminowe, których potencjalne efekty będzie można dostrzec po dłuższym czasie.

Jeden z podstawowych problemów - uratowanie szpitala - wydaje się być opanowany. Czy możemy sobie wyobrazić, jak nisko byłoby oceniane miasto bez szpitala? Na szczęście praca wielu osób zaczyna przynosić efekty i sytuacja zaczyna się poprawiać z dobrą prognozą.

- Mówiąc o demografii Polski warto również zaznaczyć, że naszym największym problemem nie jest zmniejszająca się liczba mieszkańców Polski, a odwrócona struktura demograficzna, która powinna przypominać piramidę - najszersza powinna być u podstawy czyli w liczbie dzieci, a najwęższa na szczycie - czyli w grupie osób najstarszych, wymagających wsparcia i pomocy - dodaje burmistrz Iwaszkiewicz. - Niestety polska struktura demograficzna jest dokładnie odwrotna - najwięcej jest osób starszych, a relatywnie mało jest dzieci. Z tym zjawiskiem będziemy musieli się zmierzyć nie tylko jako giżycczanie, a już jako Polacy.

Czy mniejsza liczba mieszkańców przekłada się na finanse miasta?

- Nie obserwuję korelacji między liczbą mieszkańców, a zasobnością danej gminy per capita. Najbogatsze w Polsce są bowiem gminy względnie małe, takie jak Kleszczów (6 tys.), Kobierzyce (20 tys.), Rząśnia (5 tys.), Nadarzyn (14 tys.), Polkowice (23 tys.). Podobnie w przypadku państw europejskich - np. Norwegię zamieszkuje około 6 mln ludzi na powierzchni większej od Polski, a Norwegia jest uznawana za najlepsze miejsce do życia - mówi burmistrz Giżycka. - Nie da się zatem tak jasno określić, jaka liczba mieszkańców jest optymalna, bez analizy potencjału danego obszaru. Oczywiście zmniejszającą się liczbę mieszkańców Polski czy jakiejkolwiek gminy należy uznać za zjawisko samo w sobie negatywne i należy mu przeciwdziałać.

LICZBA LUDNOŚCI GIŻYCKA W OSTATNICH LATACH SYSTEMATYCZNIE SPADA

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 10 stycznia 2024 r. do 31 stycznia 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

2724otbr-a-P

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OGŁOSZENIE
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ul. Mariana Bublewicza a drogą serwisową DK16 w pobliżu granicy gminy Purda"

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), art. 39, 46 i 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.) oraz uchwały Rady Miasta Olsztyna nr XIX/340/20 z dnia 25 marca 2020 r. o przystąpieniu do sporządzenia „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ul. Mariana Bublewicza a drogą serwisową DK16 w pobliżu granicy gminy Purda" zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego pomiędzy ul. Mariana Bublewicza a drogą serwisową DK16 w pobliżu granicy gminy Purda" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 17 stycznia 2024 r. do 7 lutego 2024 r.** (włącznie) w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, pok. 210, w godzinach pracy Urzędu Miasta oraz na stronie internetowej **umolsztyn.bip.gov.pl**, zakładka Planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu **22 stycznia 2024 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219 o godz. 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść **uwagi.**

Uwagi należy składać do Prezydenta Olsztyna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile taki posiada, przedmiotu uwagi oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy uwaga, oraz wskazaniem, czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Dodatkowo można podać dane kontaktowe takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi można wnieść w formie papierowej lub elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres **ua@olsztyn.eu** lub za pomocą platformy ePUAP, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 lutego 2024 r. (włącznie).

Administratorem danych osobowych jest Prezydent Olsztyna z siedzibą, pl. Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn. Klauzulę informacyjną RODO zamieszczono na stronie **www.umolsztyn.bip.gov.p**l, w zakładce Urząd Miasta/Komórki organizacyjne/Wydział Urbanistyki i Architektury (UA) oraz w siedzibie administratora.

PREZYDENT OLSZTYNA
Piotr Grzymowicz

2924otbr-a-P

eprasa.pl 6ac303af6d

PO POWROCIE ZAMIESZKAJĄ W NOWYCH DOMACH

WARMIA I MAZURY BEZ BOĆKÓW? TO WYKLUCZONE. TE NA WSKROŚ „POLSKIE PTAKI" W NASZYM REGIONIE ZYSKAŁY NOWE GNIAZDA, BY MOGŁY W PRZYSZŁYM SWOBODNIE ROZWIJAĆ SWOJĄ POPULACJĘ.

W Polsce najwięcej bocianów białych zasiedla województwo warmińsko-mazurskie. Tutaj, na powierzchni prawie 150 tysięcy hektarów, rozciąga się specjalny obszar ochrony ptaków Natura 2000 Ostoja Warmińska. Populacja bociana na terenie ostoi jest szacowana na 800-900 osobników.

Jedną z najliczniej zasiedlonych miejscowości jest podgórowskie Żywkowo, często nazywane „stolicą bocianów". W ubiegłym roku w tej wsi było 36 bocianich par.

Drugą, licznie zasiedloną przez bociany miejscowością, jest Lwowiec w gminie Sępopol. We wsi znajduje się kościół gotycki z XIV w., którego dach szczególnie upodobały sobie bociany, corocznie wyprowadzając lęgi w kilku gniazdach.

Niestety, przyrodnicy w ostatnich latach obserwują, że populacja bociana białego się zmniejsza, co związane jest ze zmianami w rolnictwie polskim. Osuszanie terenów podmokłych i zarastanie łąk na skutek braku ich użytkowania powoduje zanikanie bocianich żerowisk.

— Ponadto warmińsko-mazurska populacja bociana białego związana jest w znacznym stopniu z budynkami gospodarczymi. W związku z remontami tych budynków oraz zmianą pokryć dachowych ogranicza się miejsca lęgowe tego gatunku. Zdarzają się także przypadki losowe, takie jak spadek gniazda w wyniku przeciążenia czy też pękające mury budynków i uszkodzenia konstrukcji dachu spowodowane ciężarem bocianiego gniazda, co stwarza duże zagrożenie bezpieczeństwa. Dla zobrazowania tej sytuacji warto przypomnieć, że według szacunków naukowców gniazda bocianów białych ważą średnio około 300 kg, bywają jednak takie, które ważą nawet 700 kilogramów — podkreślała Justyna Januszewicz, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie.

Dlatego RDOŚ postanowiła ułatwić ptakom budowę „domów". Aby nie doprowadzić do utraty stanowisk lęgowych, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie tworzy alternatywne miejsca gniazdowania – słupy z platformami wypełnionymi materiałem gniazdowym. Dzięki temu ptaki będą mogły korzystać z bezpiecznych stanowisk lęgowych.

— Czterdzieści słupów wolno stojących z platformami gniazdowymi i dwadzieścia platform dachowych. Tyle nowych siedlisk lęgowych zyska do 2025 r. warmińsko-mazurska populacja bociana białego. Projekt, który realizuje Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie, zakłada także zmniejszenie istniejących gniazd, których rozmiary zagrażają konstrukcjom budynków — zapowiada przedstawicielka olsztyńskiego RDOŚ.

Jak wynika z informacji z początku grudnia 2023 roku, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie, przed przyszłorocznym przylotem bocianów białych, przygotowała dwadzieścia dziewięć bezpiecznych stanowisk lęgowych. Ptaki będą mogły rozpocząć sezon lęgowy w nowych gniazdach na specjalnie przygotowanych platformach gniazdowych, osadzonych na wolno stojących słupach lub też na dachach.

— Prace były prowadzone na terenie całego województwa warmińsko-mazurskiego i miały charakter interwencyjny – w pierwszej kolejności działania były realizowane w miejscach, w których istnieje pilna potrzeba przeniesienia dotychczasowego miejsca lęgowego lub utworzenie nowego — wyjaśnia Justyna Januszewicz. **RAZ**

Fot. RDOŚ Olsztyn

W Polsce bociany podlegają ścisłej ochronie. Pierwsze powracające z zimowisk osobniki mogą pojawiać się już pod koniec lutego, ale ich przylot przypada najczęściej na drugą połowę marca i pierwszą kwietnia. Samiec oznajmia zajęcie gniazda klekotaniem. Dźwięk ten ma na celu zwabienie samicy, a klekot wydawany już w duecie ma odstraszać inne bociany, pojawiające się z zamiarem przejęcia gniazda.

REKLAMA

rolnicze abc
z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW

PIERWSZA BIOGAZOWNIA W POLSCE

WSPARCIE OD ARIMR DLA GOSPODARSTW ROLNYCH

PERMAKULTURA W OGRODZIE

ROLNICTWO REGENERATYWNE

IKE i IKZE – OSTATNIE DNI NA SKORZYSTANIE Z ULG PODATKOWYCH

AKCJA #ODWOLUJE #NIEBLOKUJE

CENY ENERGII ZAMROŻONE

Do kupienia stacjonarnie: na poczcie, w punktach sprzedaży prasy, w salonikach prasowych, także w sieciach sklepów: Dino, Społem, Polo Market, Auchan, Chorten, Stokrotka i Real oraz **online: www.kupgazete.pl, www.e-kiosk.pl**

2240TBP-A-K

eprasa.pl 6ac303af6d

OLSZTYNEK WCIĄŻ CZEKA NA ODPOWIEDŹ PREZYDENTA OLSZTYNA

OLSZTYNEK CHCE ODZYSKAĆ OD OLSZTYNA PŁYTY HINDENBURGA, KTÓRE NIEGDYŚ BYŁY ELEMENTEM POMNIKA SŁAWIĄCEGO ZWYCIĘSTWO WOJSK NIEMIECKICH NAD ROSYJSKIMI POD TANNENBERGIEM W 1914 ROKU. „OPIEKOWALI" SIĘ NIMI POLSCY WIĘŹNIOWIE OBOZU JENIECKIEGO. PO WOJNIE PŁYTY TRAFIŁY DO OLSZTYNA. SPRAWA ICH ZWROTU STANĘŁA JEDNAK „W MARTWYM PUNKCIE".

Obóz Stalag IB Hohenstein Niemcy postawili w okolicy wsi Królikowo, niedaleko mauzoleum Tannenberg Denkmal, który zbudowano w latach 1924–1927 dla upamiętnienia zwycięstwa Niemców nad Rosjanami w Prusach Wschodnich w czasie I wojny światowej. Jak można przeczytać w serwisie historycznym Olsztynka, lokalizacja była podyktowana względami polityczno–propagandowymi. Podjęto decyzję, że w sierpniu 1939 roku, w 25. rocznicę niemieckiego zwycięstwa, odbędzie się zjazd weteranów wojennych. Skutkiem decyzji było rozpoczęcie budowy miasteczka zlotowego dla zaproszonych gości. Do uroczystości nie doszło, a wybudowane baraki i zadaszenia przeznaczono dla jeńców wojennych już we wrześniu 1939 roku.

Początkowo obóz – zwany Dulagiem – obejmował obszar ok. 5 ha. W październiku 1939 roku otrzymał nazwę Kriegsgefangenen Mannschafts i wraz z kolejnymi transportami jeńców wojennych był rozbudowywany.

O wiele ważniejsze jest jednak to, co działo się w tym miejscu w czasie II wojny światowej. Trafili do niego żołnierze polscy, francuscy, rosyjscy i na końcu włoscy. Był to największy obóz jeniecki w Prusach. Przeszło przez niego ponad 200 tysięcy jeńców, w tym ok. 20 tys. jeńców polskich, 70 tys. jeńców francuskich i ok. 100 tys. rosyjskich.

Codziennie ktoś tam umierał z wycieńczenia, bicia

— Jeńcy w obozie byli cały czas głodni. Najbardziej szanowano chleb. Otrzymaną porcję czarnego, gliniastego chleba spożywano w ciszy, z całym ceremoniałem. Większość rozkładała na kolanach chusteczki, na które kładziono chleb. Chodziło o to, żeby nie stracić najmniejszej kruszyny — piszą Bogumił Kuźniewski i Adam Suchowiecki w książce „Obóz jeniecki Stalag IB Hohenstein".

— Najgorzej byli traktowani w obozie Żydzi... Codziennie ktoś tam umierał z wycieńczenia, bicia. Nieraz i po 10 osób dziennie umierało. Byli żywieni gorzej niż my — wspominał jeden z polskich jeńców. Chodziło o Żydów - polskich żołnierzy. W Stalagu IB było ich kilkuset. Byli głodzeni i maltretowani. W końcu około 500 ocalałych wywieziono do Majdanka i tam zamordowano.

Gorzej traktowano też jeńców rosyjskich, którzy dostawali o 65 procent mniejsze racje żywnościowe niż inni jeńcy. Polskiemu jeńcowi przysługiwało: 200 gramów chleba, pół litra zupy jarzynowej gotowanej na brukwi lub kapuście i kawa z żołędzi.

Zakończenie II wojny światowej nie kończy historii stalagu. Zimą 1945 roku wojska radzieckie zajęły bez walki nienaruszone zabudowania obozu. Wojskowe władze radzieckie wykorzystały obóz przez kilka miesięcy do przetrzymywania aresztowanej ludności cywilnej z tych terenów.

„Po przejęciu terenów przez władze polskie, okoliczna ludność napływowa demontowała obozowe baraki, wykorzystując ich elementy do remontów domów, stodół, chlewików. Materiały również były przetransportowywane do Warszawy z przeznaczeniem na budowę domków na Jelonkach, które zamieszkiwali budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki. Dziś po obozie jenieckim Stalag IB Hohenstein zachowało się niewiele śladów. W 2011 roku podczas prac przy budowie drogi ekspresowej S7 na terenie wsi Królikowo natrafiono na ślady obozu. Prace archeologiczne prowadzono na terenie 473 arów do października 2011, a eksponaty z badań są udostępnione i przechowywane w Multimedialnym Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag IB I Historii Olsztynka" - czytamy w miejskim opisie obozu.

Brak odpowiedzi

Jak przypomina Bogusław Kowalewski, zastępca burmistrza Olsztynka, elementy mauzoleum posłużyły m.in. do budowy schodów przy gmachu KC PZPR w Warszawie oraz Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Olsztynie. Teraz władze Olsztynka chcą odzyskać część elementów mauzoleum, konkretnie granitowe płyty.

— Płytami granitowymi, o których zwrot wystąpił olsztynecki samorząd, wyłożony były dziedziniec oraz główna aleja prowadząca do pomnika Tannenberg Denkmal do 1945 roku. Utrzymaniem w czystości m.in. tych płyt i terenu otaczającego pomnik zajmowali się również jeńcy wojenni, w tym polscy, przetrzymywani w czasie wojny w obozie jenieckim Stalag Ib. Wielu z nich nie przeżyło obozu i są pochowani na Cmentarzu Wojennym na Sudwie obok terenu obozu — wyjaśnia.

Nie chodzi konkretnie o płyty granitowe, które trafiły do Olsztyna i którymi wyłożono plac przed kontrowersyjnym pomnikiem Dunikowskiego. Wiele z nich ma bowiem do dzisiaj zalegać w magazynach Zarządu Dróg i Zieleni w Olsztynie. I tam właśni władze Olsztynka skierowały swój wniosek.

Do tej pory jednak władze Olsztynka nie otrzymały odpowiedzi w tej sprawie.

— Gmina Olsztynek podjęła działania zmierzające do stworzenia na części terenu, na którym znajdował się obóz „Miejsca Pamięci ku czci zamordowanych i zmarłych jeńców wojennych". Działanie te prowadzone są w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Planowane jest symboliczne wykorzystanie tych płyt granitowych na planowanym Miejscu Pamięci — wyjaśnia Bogusław Kowalewski. **RAZ**

W 2015 roku w Olsztynku nastąpiła inauguracja Multimedialnego Muzeum Obozu Jenieckiego Stalag IB i Historii Olsztynka. To obiekt, którym przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii prezentuje historię obozu jenieckiego Stalag IB Hohenstein i gminy Olsztynek. Multimedialne prezentacje skomponowane z klasycznymi eksponatami, archiwalnymi fotografiami, mapami oraz oryginalnymi publikacjami m.in. pamiętnikami, listami, skłaniają do refleksji i pozostają w pamięci odwiedzających.

W muzeum istnieją dwie główne sale. Pierwsza poświęcona jest dziejom Olsztynka oraz walorom turystycznym miasta i gminy. Przybliża historię tego ponad 655-letniego miasteczka od czasów przebywających na tych terenach plemion pruskich.

Druga sala rozpoczyna się historią I wojny światowej i opowiada o jej skutkach dla regionu. Wiele uwagi poświęcono bitwie pod Tannenbergiem, która odbyła się 28/29 sierpnia 1914 roku. Efektem tego było powstanie mauzoleum Tannenberg Denkmal, które miało nadać bitwie rangę ogólnoniemieckiego zwycięstwa. Druga sala upamiętnia przede wszystkim ofiary drugiego co do wielkości w Prusach Wschodnich obozu jenieckiego Stalag IB Hohenstein, funkcjonującego w latach 1939-1945. Przez obóz przeszło około 400 tysięcy jeńców różnych narodowości. Najliczniejszą grupę stanowili Rosjanie, Francuzi, Polacy, Włosi oraz Belgowie. W Stalagu IB Hohenstein zmarło ponad 55 tys. jeńców, których pochowano na cmentarzu w Sudwie.

Pomnik na cmentarzu w Sudwie

eprasa.pl 6ac303af6d

ZAMEK PISKI. BURMISTRZ OGŁOSIŁ KONSULTACJE

ZAMEK PISKI, GDYBY PRZETRWAŁ, BYŁBY JEDNYM Z NAJSTARSZYCH I NAJCENNIEJSZYCH ZABYTKÓW ARCHITEKTURY GOTYCKIEJ NA WARMII I MAZURACH. DZIĘKI DZIAŁANIOM GMINY PISZ JEST SZANSA NA REWITALIZACJĘ OBIEKTU. BURMISTRZ OGŁOSIŁ KONSULTACJE Z MIESZKAŃCAMI.

Konsultacje dotyczą szlaku turystyki wodnej Pisa-Narew wraz z zagospodarowaniem terenu plaży miejskiej w Piszu oraz Strefy Zamku Piskiego. Ich celem jest zebranie opinii mieszkańców zainteresowanych rozwojem szlaku Pisa-Narew oraz zagospodarowaniem Strefy Zamku Piskiego.

— W ostatnich miesiącach sporo emocji budzi temat badań archeologicznych w strefie Zamku Piskiego oraz dotyczących rozbudowy przystani wodnej na rzece Pisa. Badania te mają ukazać stan zachowania reliktów architektury i odtworzyć, na tyle, na ile to możliwe, historię miejsca — mówi Andrzej Szymborski, burmistrz Pisza. — Są one niezbędne do opracowania spójnej koncepcji rewitalizacji obszaru i odpowiedniego wyeksponowania Zamku Piskiego. Uważam, że odpowiednie wyeksponowanie i zagospodarowanie całego obszaru, terenu parku oraz portu, a także całego szlaku wodnego wspomoże rozwój turystyki w mieście. Kwestie zagospodarowania terenu, biorąc pod uwagę ostatnie odkrycia wymagają moim zdaniem konsultacji z mieszkańcami, choć oczywiście ostateczna decyzja musi uwzględniać zalecenia konserwatora zabytków. Chcielibyśmy poznać opinie i pomysły mieszkańców miasta na temat przyszłości tego terenu, aby biorąc pod uwagę wyniki badań archeologicznych oraz konserwatorskie wytyczne podjąć dalsze decyzje — dodaje burmistrz.

Jak przypomniał, Gmina Pisz zleciła wykonanie kompleksowych interdyscyplinarnych wykopaliskowych badań archeologicznych w ramach zadania pn. „Badania archeologiczne w strefie Zamku Piskiego na dz. o nr geod. 375/5 i 375/6 obręb Pisz 2" oraz zadania „Archeologiczne badania wykopaliskowe poprzedzające rozbudowę przystani wodnej na rzece Pisa". Prowadzi je zespół Mateusza Janczyńskiego z Pracowni Archeologicznej Pomerania z siedzibą w miejscowości Bojano.

Jak jest stan na dzień dzisiejszy? — Odkryto dotąd fundament bastionu z XVI w. oraz narożnik zamku średniowiecznego z fragmentami muru. Odsłonięto gotyckie piwnice południowego skrzydła zamku. Ich ściany są bardzo dobrze zachowane i znajdują się bardzo płytko pod powierzchnią terenu. Obecnie badane są granice zamku przy budynku OPIT; badane są kolizje zamku z sąsiadującą przepompownią ścieków i infrastrukturą towarzyszącą. Będziemy starali się pozyskać środki na przeniesienie przepompowni i dokończenie kolejnych etapów badań archeologicznych, architektonicznych i zabezpieczających odkryte relikty. Z uwagi na niszczącą siłę korzeni została wykonana konieczna wycinka drzew. Prace badawcze mają się zakończyć w lutym. Odsłonięte relikty architektury zostaną zabezpieczone. Po zakończeniu badań sporządzone zostanie sprawozdanie, a przeprowadzone konsultacje z mieszkańcami i wytyczne konserwatora zabytków pozwolą podjąć dalsze kroki, dotyczące zagospodarowania wspomnianego terenu — twierdzi Andrzej Szymborski.

fot. UM w Piszu

Burmistrz Pisza: Chcielibyśmy poznać opinie i pomysły mieszkańców miasta

Burmistrz zapewnia, że w ramach projektu w gminie Pisz planowane jest powstanie szlaku o charakterze liniowo-strefowym, składającego się z szeregu miejsc i obiektów w ramach zintegrowanego Szlaku Pisa -Narew – Szlaku aktywnej turystyki wodnej i kulturowej, połączonych oznakowaną trasą, wzdłuż której znajdzie się Strefa Zamku Piskiego, tereny rekreacyjno-wypoczynkowe, infrastruktura turystyczna, parkingi, trasy doprowadzające, tablice informacyjne itp.

— Gmina Pisz zamierza realizować projekt w następujących punktach: punkt startowy: (jezioro Roś na dz. o nr geod. 994,6,7,28/11 obręb Pisz 1); punkt postojowy – Stanica wodna na Pisie, Strefa Zamku Piskiego i kolejne punkty postojowe w miejscowościach: Niedźwiedzie, Borki, Szast, Dziadowo, Jeże. Ciekawi jesteśmy Państwa opinii. Czy należy zagospodarować strefę zamku i przystani zgodnie z koncepcją z 2019 r., czy wyeksponować fragmenty odkrytych reliktów, a może macie Państwo inne pomysły? Warto podkreślić, że ostateczna decyzja zagospodarowania zależeć będzie od zaleceń konserwatora zabytków. Zapraszamy do konsultacji. Szczegóły na naszej stronie (www.pisz.pl) — dodaje burmistrz Pisza.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

BYŁEM I JESTEM DLA LUDZI, I Z LUDŹMI

Inwestycje w drogi, kulturę, edukację i sport - to tylko część zadań zrealizowanych w ostatnim czasie przez Miasto Szczytno. Burmistrz Krzysztof Mańkowski podsumował dla nas rok 2023 i zdradził swoje największe marzenie.

fot. UM Szczytno

Burmistrz Krzysztof Mańkowski jest zadowolony z działań w 2023 roku

— Początek roku to dobry czas na podsumowanie minionego, 2023 roku. Jakie najważniejsze cele udało się osiągnąć?

— Za nami rok 2023, który w mojej ocenie był bardzo pozytywny, jeśli chodzi o nasz samorząd. Zrealizowaliśmy wszystkie strategiczne plany i założenia. Kosztowało nas to dużo pracy i wysiłku, ale było warto. Kolejny raz udowodniliśmy, że nawet najbardziej ambitne projekty można wykonać z sukcesem. Pozyskaliśmy ponad 25 milionów środków zewnętrznych na inwestycje, wybudowaliśmy stadion z prawdziwego zdarzenia, zniknęła,, zielona rura „ przegradzająca nasze jeziora i dzięki temu już w tym roku będzie można przepłynąć kajakiem z jednego jeziora do drugiego. W porozumieniu z Gminą Szczytno zapewniliśmy miejsca w przedszkolach i żłobku dla wszystkich chętnych. Wyremontowaliśmy 8 dróg na ponad 11 mln złotych. Rozpoczęliśmy budowę kolumbarium na cmentarzu. Od stycznia mamy w Szczytnie bezpłatną komunikację miejską, która cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W naszym mieście odbyło się 115 wydarzeń kulturalno-sportowych. W 2023 roku obchodziliśmy jubileusz 300-lecia nadania praw miejskich i wiele, wiele innych przedsięwzięć. Ponadto od otwarcia, odwiedzających zrewitalizowane Ruiny Zamku Krzyżackiego było ponad 364 tysiące. Cały czas doposażamy zamek, staramy się, żeby uatrakcyjnić to miejsce. Działania naszego samorządu są zauważalne w skali naszego województwa, a myślę również, że i Polski. To, co dzieje się w naszym mieście, jest zasługą całej społeczności, samego samorządu, ale również kierowników ośrodków samorządowych, organizacji pozarządowych i naszych mieszkańców.

— Czy ma pan jakiś niedosyt?

— Niedosyt pojawia się zawsze. Wiele razy musimy zachować chłodne głowy i sugerować się stanem naszego budżetu. Kreatywność pracowników urzędu miasta pozwala pozyskiwać środki zewnętrzne na finansowanie naszych inwestycji. Jako burmistrzowi marzy mi się, aby w końcu szczycieńska wieża ciśnień stała się atrakcją turystyczną - wizytówką miasta, a nie straszyła swoim wyglądem. Niestety, wieża jest własnością prywatną. Jest to trudna sprawa, której nie można administracyjnie załatwić. Jest to duże obciążenie wizerunkowe dla miasta. Nie składam jednak „broni", wciąż monitoruję sytuację, jestem w kontakcie z konserwatorem zabytków.

— Mamy nowy rząd. Co to zmienia z punktu widzenie samorządu?

— Trudno jeszcze cokolwiek powiedzieć o współpracy z nowym rządem. Czas pokaże. Od poprzedniego rządu w ubiegłym roku otrzymaliśmy promesy, czekamy na środki, by realizować inwestycje. Robimy swoją robotę. Mogę mieć swoje poglądy, jednak jestem samorządowcem i muszę dogadywać się z każdą władzą.

— Zbliżają się wybory samorządowe. Te będą chyba najważniejsze?

— Moim zdaniem również najważniejsze, gdyż w tego rodzaju wyborach mieszkańcy oddają na wybranego kandydata i to właśnie jemu dają wiarę. Każdy wybrany samorządowiec z uwagi na charakter tych wyborów musi przez okres swojej kadencji sprostać temu kredytowi zaufania. Liczę, że jako burmistrz przez okres swojej kadencji udało mi się sprostać temu zadaniu. Może w przyszłości również będę miał zaszczyt otrzymać taki kredyt zaufania od naszych mieszkańców. To zaszczytna, ale i zobowiązująca rola. Tegoroczna kampania jest krótka, bo zostało około 3 miesiące. Przez całą kadencję byłem i jestem z ludźmi, i dla ludzi. Każdy ma swój głos, każdy mieszkaniec widzi, co zrobiłem dla miasta... 5 lat temu mieszkańcy Szczytna mi zaufali, co będzie w tym roku zobaczymy. Wyniki wyborów przyjmę z pokorą.

— Jakie ma pan marzenie na rok 2024?

— Chciałbym, aby rok 2024 był równie pomyślny dla naszego miasta. Jest jeszcze wiele do zrobienia, ale utrzymując nasze tempo, możemy razem wiele zrobić...

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 6ac303af6d

DO SZCZĘŚCIA POTRZEBUJE TYLKO RODZINY I APARATU

PAN EUGENIUSZ TO DOBRY CZŁOWIEK O POZYTYWNYM NASTAWIENIU DO ŚWIATA. UWIELBIA FOTOGRAFOWAĆ PRZYRODĘ I SWOJĄ RODZINĘ. NA EMERYTURZE SPEŁNIA SWOJE MŁODZIEŃCZE MARZENIA. — DLA MNIE WYCIĄGNIĘCIE STARYCH ALBUMÓW, ZDJĘĆ JEST ZAWSZE NIEZWYKŁYM PRZEŻYCIEM, SZCZEGÓLNIE, GDY TOWARZYSZĄ MI BLISKIE OSOBY. CHYBA NIE ZNAM LEPSZEGO SPOSOBU NA WSPÓLNE CELEBROWANIE CHWIL — TŁUMACZY.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Pan Eugeniusz Nowakowski to człowiek, który ujmuje innych swoim optymizmem i otwartością. Mimo życiowych przeciwności, choroby to wciąż aktywny senior z marzeniami i planami na przyszłość. Kochający mąż, wspaniały ojciec i dziadek.

Za namową rodziców pan Eugeniusz ukończył szkołę krawiecką i przez wiele lat pracował w zawodzie. Mistrzowi krawiectwa odzieży ciężkiej zdarza się do dziś siedzieć przy maszynie i szyć.

— UWIELBIAŁEM GOTOWAĆ, MYŚLAŁEM NAWET O SZKOLE GASTRONOMICZNEJ, ALE RODZICE NAMÓWILI MNIE NA ZAWÓD KRAWCA — OPOWIADA. — JAKO DZIECKO ZACHOROWALEM NA CHOROBĘ HEINEGO-MEDINA, LEKKO UTYKAM, WIĘC STANIE PRZY GARKACH CAŁY DZIEŃ MOGŁOBY BYĆ PROBLEMEM. ALE W GARKACH MIESZAĆ LUBIĘ DO DZIŚ — ŚMIEJE SIĘ.

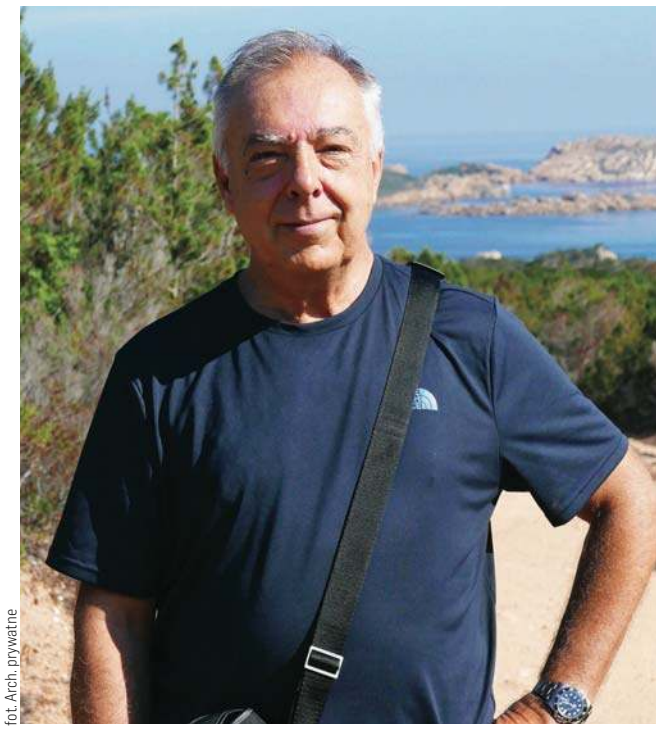

fot. Arch. prywatne

Pan Eugeniusz uwielbia podróżować i zatrzymywać czas na zdjęciach

Już w szkole podstawowej pan Eugeniusz zaczął interesować się fotografią. Z zachwytem patrzył na aparaty fotograficzne. Niestety nie było stać rodziców, aby kupić mu taki wymarzony prezent. Młody chłopak postanowił, że zarobi pieniądze i sam sobie kupi sprzęt. Rezolutny chłopaka zbierał i sprzedawał złom. Oszczędzał pieniądze i nadszedł dzień, w którym uzbierał potrzebną kwotę.

— Początkowo sam wywoływałem zdjęcia. Kiedy rodzina szła spać, ja urządzałem pracownię i wywoływałem klisze. Pamiętam, jak kiedyś rozlał mi się kwas i popaliłem siostrze rajstopy. Wtedy to był towar deficytowy — wspomina. — Wszystkiego nauczyłem się sam, metodą prób i błędów. Czytałem wiele książek, oglądałem albumy, szukałem inspiracji. Z czasem sprzęt się zmieniał, wszystko stało się łatwiejsze. Zdjęcia czarno-białe miały swój urok.

Od tamtego momentu fotografia to największa pasja pana Eugeniusza.

— Dzień, w którym nie zrobię zdjęcia, jest dla mnie dniem straconym — zdradza. — Ale fotografowanie nie ogranicza się do samej przyjemności płynącej z łapania chwili. Dla mnie to coś znacznie więcej. Wychodzę z domu z aparatem i okazuje się jak absorbująca i zachwycająca może być zwykła kropla wody, mały owad czy płatek kwiatka. Zachwyca mnie to, czego nie umiem dostrzec od razu, czasami przez niedoskonałości oczu, czasami przez ograniczony umysł. Staram się jednak poszerzać horyzonty i wierzę, że wszędzie przy odpowiednich warunkach można dostrzec piękno. Bardzo podoba mi się fotografia makro. Jest najbardziej niedostępna i przez to fascynująca, to całkiem inny świat, obok którego na co dzień przechodzimy obojętnie, dopiero pokazany z bliska odkrywa przed nami swoje tajemnice.

W jego zdjęciach dominuje przyroda, choć lubi również fotografować budynki i oczywiście swoją żonę i bliskich.

— Zdjęcie to pamiątka na całe życie. Pamięć jest zawodna. Można zapomnieć co, gdzie i z kim się robiło. Albo, że w ogóle pewne zdarzenie miało miejsce. Zdjęcia uchwycą chwilę, zatrzymają czas na kolorowych fotografiach. By można było wrócić wspomnieniami i myślami do danego okresu z naszego życia. Zapamiętać wydarzenia, emocje, osoby — przekonuje pan Eugeniusz. — Dla mnie wyciągnięcie starych albumów, zdjęć jest zawsze niezwykłym przeżyciem, szczególnie, gdy towarzyszą mi bliskie osoby. Chyba nie znam lepszego sposobu na wspólne celebrowanie chwil.

Pan Eugeniusz przyznaje, że na emeryturze nie ma czasu na nudę. Nie siedzi też przed telewizorem, bo wciąż ma nowe zajęcia. Uwielbia chodzić na działkę, bo tam ma wiele kwiatów, owadów i ptaków do fotografowania.

— Czasem to się denerwuję, bo mąż wobec żadnego kwiatka obojętnie nie przejdzie — śmieje się pani Irena, żona naszego fotografa. — Wszędzie zabiera ze sobą aparat, wszystko fotografuje. Dzięki temu mamy jednak wiele pięknych zdjęć z podróży i z rodzinnych imprez..

O czym marzy pan Eugeniusz?

— Jako senior spełniam się, realizuję marzenia z młodych lat — śmieje się. — Marzę, żeby tylko zdrowie dopisywało i byśmy doczekali z żoną dobrym zdrowiu „Złotych Godów". Cieszę się, że mamy dzieci i wnuki blisko, że przyjaciele nas odwiedzają. Do szczęścia nie potrzeba mi nic więcej - tylko rodzina i zdjęcia!

PAN ANTONI Z JEDWABNA ŚWIĘTOWAŁ 100 URODZINY

Najstarszy mieszkaniec Gminy Jedwabno pan Antoni Granacki obchodził swoje 100 Urodziny. Ten wyjątkowy dzień to był bardzo dobry czas do wspomnień. Nie obeszło się bez wzruszeń i silnych emocji, ale przede wszystkim radości z bycia razem.

Sto lat to piękny wiek, nacechowany szczególną wartością, którą tworzyły lata doświadczeń naznaczone blaskami i cieniami codziennego życia. To przeogromna skarbnica prawdy o czasach, których pan Antoni był i jest naocznym świadkiem. Ten mężczyzna przeżył II wojnę światową, cały PRL i upadek komunizmu. 100 lat życia to nie tylko piękny wiek, lecz również historia życia na przestrzeni dwóch wieków. Papież Jan Paweł II w „Liście do ludzi w podeszłym wieku" pisał „Cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni czuć się żywą częścią społeczeństwa".

28 grudnia pan Antoni Granacki z Jedwabna obchodził swoje 100 Urodziny. Z tej okazji Wójt Gminy Jedwabno Sławomir Ambroziak, Przewodnicząca Rady Gminy Jedwabno Elżbieta Brzóska i Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Elżbieta Katarzyna Koperska wraz z Wojskowym Kołem Łowieckim „Łoś" i innymi delegacjami złożyli Dostojnemu Jubilatowi najlepsze życzenia i prezenty. Wśród uczestników uroczystości byli też Wicemarszałek Województwa Sylwia Jaskulska, Regionalny Dyrektor Lasów Państwowych w Olsztynie Adam Roczniak, Nadleśniczy Nadleśnictwa Jedwabno Marek Trędowski, Ksiądz Proboszcz Roman Lompa, rodzina Szanownego Jubilata i wielu innych gości.

fot. UG Jedwabno

Pan Antoni Granacki to żywa legenda Gminy Jedwabno i symbol społeczności. Wzruszony Jubilat podziękował za wszelkie życzenia i gratulacje a przy okazji swym rześkim nastrojem i humorem bawił wszystkich gości.

Dostojny Jubilat należy do pokolenia głęboko doświadczonego w dziejach Polski, które stawało przed różnymi wyzwaniami. Był świadkiem wielu trudnych, ale i doniosłych wydarzeń, które kształtowały kolejne pokolenia, jego patriotyzm i miłość Ojczyzny.

Sto lat w życiu człowieka to czas bogaty w wartości, wiedzę, doświadczenia i życiową mądrość... Dostojnemu Jubilatowi życzymy wszystkiego dobrego, niech każda chwila będzie dla Pana źródłem szczęścia, upływa w spokoju i zdrowiu! 200 lat...!

JK

eprasa.pl 6ac303af6d

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@
gazetaolsztynska.pl

fot. Halina Rozalska

Pani Basia zainteresowała się malowaniem obrazków

MÓWIĄ O NIEJ, ŻE NIE CHODZI, A BIEGA

BARBARA WIŚNIEWSKA MA 88 LAT. URODZIŁA SIĘ W NOWEJ WSI WIELKIEJ. TERAZ MIESZKA W BIELAWACH. JAK MÓWI, ŻYCIE JEJ NIE ROZPIESZCZAŁO. OD MŁODYCH LAT PRACOWAŁA, ZAJMOWAŁA SIĘ TAKŻE CHORĄ, SPARALIŻOWANĄ MAMĄ I WYCHOWYWAŁA GROMADKĘ DZIECI.

Pani Basia, gdy wybuchła wojna, miała 4 lata. Z tamtych czasów pamięta, że bardzo się bała i trzymała się sukienki mamy. Zachowała również w swojej pamięci jedynie to, że obok ich domu przechodzili żołnierze niemieccy, którzy poprosili o mleko. — Mamusia właśnie wydoiła krowę i tego mleka im dała. Wypili i poszli dalej — wspomina.

Po wojnie zaczęła chodzić do szkoły w Łęgu. Skończyła zaledwie dwie klasy.

Po śmierci mamy została z babcią

— Mamusia była bardzo dobra, zawsze dbała o mnie. Ja miałam piękne długie włosy. Każdego ranka mama mi je zaplatała w warkocze. W tym czasie jej ojciec był zabierany na roboty do Westfal. Jak wrócił, to nas zostawił. Znalazł sobie inną kobietę i wyjechał z nią do powiatu darłowskiego. Po śmierci mamy ożenił się z nią — mówi.

Pani Basia razem z mamą zamieszkały u babci i dziadka. — Babcia była drobniutka, bardzo żwawa i bardzo dobra. Mieszkała w Bielawach, gdzie dziadkowie mieli dom. Po śmierci mamy ojciec zabrał mnie i brata do siebie do Darłowa. Nie było nam tam dobrze i babcia Stanisława zabrała mnie do siebie. Nie było nam lekko i ja razem z babcią zaczęłam pracować w Państwowym Gospodarstwie Rolnym — wspomina.

Najpierw pani Basia sprzątała, ale że była bardzo pracowita, zaczęła pracę w polu. Dawała sobie radę przy burakach, ziemniakach, przy zbożu. — Wtedy to była w dużej mierze praca ręczna, maszyn nie było. Kośnik szedł z kosą, a my za nim i zbieraliśmy ścięte zboże, robiliśmy snopki, potem trzeba było ustawić je w dziesiątki. I zwieźć do stodoły. Wszystko ręcznie się robiło — tłumaczy.

Śmierć dzieci to ból nie do opisania

Tam poznała swojego przyszłego męża. Razem pracowali. On ją obserwował, bo mu się podobała. — Ja też zwróciłam na niego uwagę, też mi się podobał. Był o rok starszy ode mnie. W końcu Leonard przyszedł do domu babci na zapoznanie. Powiedział, że chce się ze mną ożenić. Babcia odpowiedziała, że nie ma nic przeciwko temu, tylko to, że ja jestem jeszcze bardzo młoda. On zapewnił, że damy radę. I wzięliśmy ślub w Grzebsku. Mieszkaliśmy u babci. Razem pracowaliśmy w PGR — mówi.

Pani Basia urodziła 11 dzieci. Warunki mieszkaniowe były bardzo trudne. — Był jeden duży pokój, kuchnia i sień. Nam to wystarczało — zapewnia. Pani Basia przeżyła tragedię, gdy jej dwoje dzieci zmarło w wieku 7 miesięcy, a potem musiała pochować dwóch dorosłych już synów. — To ból nie do opisania — dodaje.

Kupili 10 ha ziemi za pieniądze ze sprzedaży jajek

Ich sytuacja się zmieniła, gdy padły PGR-y. Wtedy postanowili razem z mężem kupić 10 ha ziemi w Nowej Wsi Wielkiej. — Spłaciliśmy ją za pieniądze ze sprzedaży jajek — śmieje się. Sama prowadziła gospodarstwo, bo mąż pracował w kółkach rolniczych, ale gdy wracał z pracy, to wykonywał najcięższe prace w polu, orał, ciął zboże. Resztę robiła razem z synami. — Pracy było dużo. Miałam 6 krów, 2 maciory. Wszystko trzeba było zrobić i w domu, i w polu. Maszyn jeszcze nie mieliśmy, dlatego trzeba było iść na odrobek, żeby potem sąsiad przyszedł do mnie i pomógł — wspomina. Powoli dorabiali się, kupowali maszyny rolnicze. Kupili także ciągnik. Praca w polu była o wiele lżejsza. Zaczęli uprawiać len, siać koniczynę, zboże, ziemniaki. Żyło im się coraz lepiej. Pobudowali nowy dom, w którym były 3 pokoje, kuchnia, łazienka, postawili też zabudowania gospodarcze.

Miała dużo pracy, ale dawała radę

Musiała także zająć się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci. Jak jej się to udawało? — Dawałam radę. Wstawałam rano, doiłam krowy, oporządziłam w gospodarstwie. W tym czasie dzieci wstawały, myły się i same ubierały. Nakładały fartuszki z białym kołnierzykiem. Babcia robiła śniadanie, które jedli i szły do szkoły. Ja brałam wiaderka z mlekiem i niosłam do mleczarni, która była we wsi, żeby je oddać. W tamtych czasach dzieci były bardziej samodzielne niż teraz. Po przyjściu ze szkoły przebierały się w codzienne ubrania i musiały nam pomagać. Poza tym musiały być posłuszne. I jak coś im kazałam zrobić, to nie odmawiały. Zdarzało się czasami, że się ociągały, to wtedy groziłam im, że powiem ojcu, który był bardziej srogi ode mnie. Na szczęście, dzieci powychodziły na ludzi.

Żadnej pracy się nie bała

Nie miała pralki, a prania z tylu domowników było dużo. — W dzień namaczałam pranie, a w nocy prałam na tarze. Białe rzeczy trzeba było w kotle gotować. Jak starsze dzieci były w szkole, to ja drzewa nacięłam, napiekłam 6 bochenków chleba na cały tydzień. Najpierw trzeba było zaczyn zrobić. Ziemniaki gotowałam, dodawałam wodę i mąkę. Wkładałam wszystko do dzieży, zagniatałam. Dodawałam wodę, a jak było, to mleko lub maślankę oraz drożdże. Zostawiałam to na całą noc, żeby rosło. Rano jeszcze raz wyrabiałam i dodawałam pszenną mąkę — wspomina. Rosło jeszcze raz. Później ciasto trzeba było dobrze wyrobić i ułożyć na blachach. Chleb piekło się w specjalnym piecu. Musiała w nim napalić drewnem, a następnie wybrać węgle i włożyć do nagrzanego pieca. — W całej kuchni unosił się zapach świeżutkiego chleba, który był mięciutki, pachniał i był bardzo długo świeży i smaczny — mówi. Pani Basia rzadko kupowała jedzenie w sklepie. Sama wędziła szynki, boczki, kiełbasy. Poza tym najczęściej jadło się kaszę, ryż, zacierki na mleku.

Zawsze wszystko musiała robić szybko

Jak pani Basia i jej mąż przeszli na rentę, to gospodarstwo przepisali na córkę Marysię. — Sobie zostawiliśmy jeden pokój i możliwość korzystania z innych pomieszczeń, kuchni, łazienki. Bardzo dobrze nam się układa. Szanują mnie — zapewnia.

19 lat temu zmarł mąż pani Basi. Chorował na raka płuc. Było już za późno na leczenie. — Cały czas był w domu. Ja się nim opiekowałam do samego końca — mówi. Od 10 lat mieszka u córki Jadwigi w Bielawach. Pomaga jej, bo córka jest po operacji.

— WARZYWA POPIELĘ, KWIATY PODLEJĘ, PRZY CIELACZKACH POMOGĘ. NIE MOGĘ SIEDZIEĆ BEZCZYNNIE. MUSZĘ COŚ ROBIĆ. ŚMIEJĄ SIĘ ZE MNIE, ŻE NIE CHODZĘ, TYLKO BIEGAM. JA ZAWSZE MUSIAŁAM WSZYSTKO ROBIĆ SZYBKO. INACZEJ NIE DAŁABYM RADY — MÓWI.

I dodaje, że ma wybór u kogo mieszkać, bo obydwie córki mieszkają w tej samej wsi. Jedna na początku, druga na końcu. U Marysi czeka na mnie mój pokój. Dzieci remontowały dom, to nie zapomniały o moim pokoju. Został odmalowany. Dbają również o moje kwiaty. Jak chcę odwiedzić Marysię, to Jadwiga mnie do niej wozi. I mam oko na obydwie. Dziewczyny są zaradne, pracowite. Od małego były pracy nauczone — podkreśla.

W Środowiskowym Domu Samopomocy w Janowcu Kościelnym odpoczywa

Pani Basia postanowiła uczęszczać do Środowiskowego Domu Samopomocy. Namawiały ją do tego córki i sąsiadki z Bielaw. — I dobrze zrobiłam. Nie nudzę się. Wstaję o 6 rano, ścielę łóżko, zjem śniadanie i jestem gotowa do wyjazdu. W Środowiskowym Domu Samopomocy w Janowcu zawsze znajdę coś do roboty. Ziemniaki, warzywa obiorę, kwiatki podleję. Ciągnie mnie do malowania. — Nie mam odwagi samodzielnie czegoś namalować, dlatego koloruję obrazki. Wszyscy mówią, że bardzo dobrze dobieram kolory. Muszę namalować coś sama. Jest mi tu bardzo dobrze — zapewnia. I dodaje: — Całe życie ciężko pracowałam, a tu odpoczywam. Mam koleżanki, kolegów, z którymi mogę porozmawiać i bardzo dobrą opiekę — zapewnia pani Basia.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 6ac303af6d

ZACZĄŁEM ŻYĆ DOPIERO NA EMERYTURZE

— PRZECHODZĄC NA EMERYTURĘ, ZROBIŁEM JEDNO PODSTAWOWE POSTANOWIENIE. NIE ULEGAJ PRESJI KANAPY. NIE BIERZ PILOTA TELEWIZYJNEGO DO RĘKI. NIE ULEGAJ TEJ PRESJI, ŻE TOBIE SIĘ NIE CHCE. WŁAŚNIE JAK CI SIĘ NIE CHCE, TO RÓB — MÓWI KAZIMIERZ WOSIEK, ZNANY POPULARYZATOR HISTORII, MUZYKI, FILATELISTYKI.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

— Ile lat już jest pan na emeryturze?

— Na emeryturę przyszedłem 5 lat temu. Dokładnie 1 października 2019 roku. Odszedłem po 40 latach pracy zawodowej i 21 latach pracy jako dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ostródzie.

— Co pan poczuł pierwszego dnia, będąc już na emeryturze?

— Dobrze to pamiętam. Robiłem jak zwykle. Wstałem o 5:30, wykąpałem się, ogoliłem, zjadłem śniadanie i siadłem. Zrobiłem wszystko, co robiłem przez 40 lat pracy zawodowej. Ten pierwszy dzień pochodziłem, pokręciłem się i powiedziałem sobie: człowieku jak już jesteś na tej emeryturze, to nie wpadnij w ten rytm, że będziesz wstawał o godzinie 9:00, założysz kapcie, pokręcisz się, siądziesz, znowu się pokręcisz, znowu siądziesz. Rób coś!

— No zdaje się, że się udało. Tu nie tyle nie ma mowy o kapciach i kręceniu się po domu, ile raczej mowa o aktywności, która robi ogromne wrażenie. To takie emeryckie ADHD?

— Mam ogródek, na którym w lecie wieszam hamak i lubię sobie na nim leżeć. Podczas tego leżenia na tym hamaku nosi mnie. Poleżę 5 minut i nie mogę dłużej wytrzymać. I tak wygląda moje życie i stąd bierze się moja aktywność. Stąd też rozwój licznych hobby, których nie mogłem realizować podczas aktywnej pracy zawodowej.

— Zacznijmy od początku, które hobby jest najważniejsze?

— Nie ma takiego jednego. I to jest problem. Jednak tworząc pewną listę, wśród głównych moich zainteresowań na pewno jest muzyka rockowa. Przez lata byłem przewodniczącym jury festiwalu Ostróda OstRock Underground. Jestem fanatykiem tej muzyki. Posiadam kilka tysięcy płyt. Zabieram się za opracowanie monografii na ten temat. Już w czerwcu w Publicznej Bibliotece Wojewódzkiej odbędzie się moja prezentacja o muzyce rockowej w plakacie. Przygotowuję wydawnictwo poświęcone muzyce rockowej i nie tylko rockowej.

— To tylko jedno z pana hobby...

— Nie można przecież spędzać całego życia na słuchaniu muzyki, choć przyznaję, że towarzyszy mi ona cały czas. Zacząłem spisywać dzieje regionalnej Solidarności.

— Skromnie powiedziane. Otrzymał pan tytuł świadka historii.

— Tak, to prawda, z rąk Prezesa Instytutu IPN otrzymałem nagrodę i tytuł „Świadek Historii". Drugie moje hobby to dokumentowanie. Posiadam bardzo duże zbiory pamiątek z lat 80. ale i późniejszych. Spisywanie dziejów bardzo mnie fascynuje. Napisałem monografię historii 40-lecia (lata 1980-2020 - red.) Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w OZOS „Stomil i Michelin Polska S.A. w Olsztynie.

To jest duże, 200 stronicowe wydawnictwo. Bogato ilustrowane dzieje Solidarności w największym olsztyńskim zakładzie. To była kolosalna praca. Kiedy już na dobre zacząłem przygodę z pisaniem, zgłosiłem się do Instytutu Literatury w Krakowie, który ogłosił konkurs z okazji 40-lecie Solidarności. Tam wysłałem dwie prace. Jeden krótki reportaż, za który dostałem wyróżnienie, a drugie wydawnictwo pod tytułem „Stefan Śnieżko. Zarys biografii". Ta druga praca niebawem ukaże się drukiem. Nie jest to prosta biografia. Jest tam wstawionych bardzo dużo moich przemyśleń na temat fascynacji bohatera biografii muzyką, filmami, operą.

— Jedno ze środowisk, w których jest pan niezwykle dobrze rozpoznawalny to kombatanci.

— W pracy miałem kontakt z wieloma środowiskami. Losy wielu kombatantów bardzo mnie poruszały. Zaangażowałem się w prace Związku Kombatantów Rzeczpospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Jestem członkiem ostródzkiego koła tego stowarzyszenia i delegatem na zjazd krajowy. W tym roku zostałem wybrany do komisji rewizyjnej tej organizacji. Związek zrzesza przede wszystkim kombatantów z II Wojny Światowej, których jest coraz mniej, ale także dzieci obozów koncentracyjnych, byłych żołnierzy, a także byłych więźniów politycznych. Ja sam w stanie wojennym byłem represjonowany, byłem zatrzymywany, choć nie byłem więziony. To zbiór powodów, dla których udzielam się w tym związku.

— Najszerzej jest pan znany, także naszym czytelnikom jako filatelista. Pana kolekcja znaczków z Mikołajem Kopernikiem jest imponująca. Skąd to hobby?

— Miałem już takie zainteresowania w dzieciństwie. Moja fascynacja ma zupełnie prozaiczne przyczyny. Ja Kazimierz Jędrzej Wosiek urodziłem się 19 lutego. Również 19 lutego urodził się Mikołaj Kopernik. Ktoś powiedział mi, że jesteśmy braćmi mlecznymi. I tak to się zaczęło.

Spotkałem kilku zawodowych filatelistów. Zafascynowało mnie, że Mikołaj Kopernik został upamiętniony na znaczkach pocztowych przez 80 krajów świata. Zacząłem się wymieniać, uzupełniać z różnymi osobami. Spotkałem się z paroma olsztyńskimi filatelistami, między innymi Witoldem Salmonowiczem, który w 1973 roku był organizatorem poczty dyliżansowej.

Może warto przypomnieć, że wypożyczono wówczas dyliżans, który przejechał z Olsztyna do Krakowa przez 33 miejscowości w Polsce. Organizowano przy okazji tej poczty przesyłki. Aż 200 000 filatelistów z całego świata zgłosiło się tu do nas, do Olsztyna, Fascynowało mnie, że ktoś potrafił zorganizować tak olbrzymie przedsięwzięcie. Tak narodził się pomysł stworzenia zbioru dotyczącego Mikołaja Kopernika.

— I udało się, pana wystawa robi furorę w całym kraju...

— Moją wystawę zauważyli organizatorzy Światowego Kongresu Kopernikańskiego w Toruniu. Profesorowie: Karol Małłek, Stanisław Roszak oraz Krzysztof Mikulski, czyli najwybitniejsi polscy kopernikolodzy faktycznie, co muszę nieskromnie przyznać, byli zachwyceni zbiorem 800 walorów. To nie tylko znaczki, ale także koperty czy widokówki z bardzo bogatym opisem, które udało mi się zebrać.

Wśród 100 wybitnych naukowców zaproszonych na kongres byłem przedstawiany jako jedyny badacz niezależny. Miałem też swoją prezentację.

Oprowadzałem po wystawie wszystkich naukowców. To było wielkie przeżycie. W efekcie zaproszono mnie na Uniwersytet Jagielloński. Tu prezentacja mojej wystawy odbyła się w Wydziale Fizyki Astronomii i Informatyki Stosowanej UJ. Oprowadzałem po swojej wystawie rektorów trzech uniwersytetów. To wielki zaszczyt.

— Wspomniał pan wydział astronomii. Z pana Facebooka można wyczytać, że ma pan zamiar znaleźć się na Księżycu...

— NASA w tym roku postanowiła wysłać na Księżyc statek Artemis. To będzie pierwsze od od 1972 roku lądowanie człowieka na Srebrnym Globie. Najpierw jednak łazik VIPER, na którego pokładzie polecą zapisane na pendrive, imiona i nazwiska chętnych do tego osób. Zgłosiłem się i ja. Otrzymałem już nawet potwierdzenie, że zostałem zakwalifikowany. Można to określić jako bilet na Księżyc. Można też powiedzieć, że w tym roku dostanę się na Księżyc i zostanę już tam na wieki. Oczywiście w formie zapisu elektronicznego mojego nazwiska.

— Sporo jak na zaledwie na 5 lat emerytury. Jakie plany na kolejne lata?

— Muszę opisać dzieje mojej rodziny. Z mojej strony i ze strony mojej żony. A tu dotyczy to pisarza Tadeusza Stępowskiego. Mam bogate archiwum kilku tysięcy stron dokumentacji nt. pisarzy z lat 50. 60. związanych z Warmią.

Kolejny element to już wspomniana monografia dotycząca muzyki rockowej. A z zupełnie innej beczki, to będąc właśnie na emeryturze, przeczytałem 3000 stron dotyczących Williama Szekspira. W tłumaczeniu Stanisława Barańczaka. Jestem nim zachwycony. Wstawałem w nocy, żeby czytać. Drugie dzieło, które zrobiło na mnie tak wielkie wrażenie, to przeczytany pierwszy raz w moim życiu, „Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manczy" Miguela de Cervantesa w oryginalnym tłumaczeniu Anny i Ludwika Czernych. Jego stare wydanie z 1955 roku. I z tego coś się też klaruje...

— Emeryckie życie spowodowało u pana zmianę nawyków, na przykład sposobu odżywiania?

— Obciążenie pracą zawodową powodowało, że żyłem w stresie. Emerytura dała mi pewien spokój. Mówiąc o nawykach, nie zrezygnowałem ani z kawy, ani z papierosów. Jedynie wstaję ciut później niż kiedy byłem aktywny zawodowo. Przechodząc na emeryturę, zrobiłem jedno podstawowe postanowienie. Nie ulegaj presji kanapy. Nie bierz pilota telewizyjnego do ręki. Nie ulegaj tej presji, że tobie się nie chce. Właśnie jak ci się nie chce, to rób.

fot. Arch. prywatne

Kazimierz Wosiek na emeryturze nie może usiedzieć w miejscu

eprasa.pl 6ac303af6d

SWOJE PASJE REALIZUJĄ NA EMERYTURZE

MÓWIĄ, ŻE AKTYWNY SENIOR TO SZCZĘŚLIWY SENIOR. CHOĆ LATA MŁODOŚCI MAJĄ JUŻ DAWNO ZA SOBĄ MAJĄ WIELE PLANÓW NA PRZYSZŁOŚĆ. CO SPRAWIA NASZYM DROGIM SENIOROM RADOŚĆ? CO POWODUJE, ŻE CHCĄ NA EMERYTURZE SPĘDZAĆ CZAS W SWOIM TOWARZYSTWIE, MIEĆ MARZENIA I PASJE. BEZ CZEGO PO PROSTU NIE POTRAFIĄ ŻYĆ?

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Józef Kurecki, 68 lat

— Uważam, że każdy człowiek ma jakieś ukryte talenty. A współczesne czasy na szczęście sprzyjają rozwojowi zainteresowań. Warto więc realizować swoje pasje. Hobby bowiem pomaga racjonalnie zagospodarować każdy dzień, rozwija relacje interpersonalne i pomaga w samoakceptacji. Niektóre zajęcia przynoszą naprawdę satysfakcję. To najwyższy czas, aby wcielić w życie uśpione pomysły. Ja będąc na emeryturze, powróciłem do swojej rowerowej pasji. Oczywiście początki były trudne, bo po 20 latach z samochodu przesiadłem się na rower. Po pierwszej przejażdżce myślałem, że umrę. Wszystkie mięśnie mnie bolały. Nie poddałem się i teraz potrafię i 30 kilometrów zrobić. Żona w domu się śmieje, że to teraz moje uzależnienie, ten rower. Każdego dnia staram się przejechać podobny dystans. Dzięki tej aktywności czuję się lepiej, jestem zdrowszy, nie bolą mnie stawy i kręgosłup. Zdradzę, że udało mi się schudnąć kilkanaście kilogramów. Czuję się o 20 lat młodszy. Takie uzależnienie polecam każdemu!

Zofia Myszczyńska, 64 lata

— Pasja wypełnia moje życie. To dla mnie oderwanie się od rzeczywistości i alternatywa na nudę. Robienie tego, co kocham, co daje mi satysfakcję i radość. Wzbogaca moje życie i pozwala choć na chwilę stać się kimś zupełnie innym niż tylko „szarym człowiekiem". Uzależniłam się od moich robótek ręcznych. Potrafię z kawałka włóczki wyczarować nie tylko skarpetki, ale zabawki, owoce, warzywa, kwiaty. Daje mi to satysfakcję, kiedy widzę radość obdarowanego moimi pracami. W swoim domu mam wiele rzeczy zrobionych własnoręcznie. Moje dzieci i wnuki są już dorosłe, ja jestem na emeryturze. Początkowo nudziłam się, chodziłam do sklepów i do koleżanek. W internecie zobaczyłam, jak kobiety wyplatają różne rzeczy z papierowej wikliny. Postanowiłam spróbować. I teraz aż trudno wyjść mi z domu, bo tyle mam pomysłów na różne rzeczy. Cały czas się uczę, jednak jestem dumna z siebie, że robię takie niepowtarzalne cudeńka. Dzieci i wnuki się nimi zachwycają, często oddaję moje rzeczy na różne charytatywne akcje. Znów czuję się potrzebna.

Wanda Rybicka, 62 lata

— Odkąd sięgam pamięcią, w moich marzeniach zawsze był wspaniały ogród. Piękny, kolorowy, pełen kwiatów, zadbany, wręcz wypieszczony i dopracowany w każdym szczególe. Moje marzenie spełniło się kilkanaście lat temu, gdy przeszłam na zasłużoną emeryturę, ale dopiero dziś mogę powiedzieć, że mój ogród stał się taki, jak sobie wyobrażałam. Dojrzewał razem ze mną, czekał, aż będę mogła poświęcić mu odpowiednio dużo uwagi, zająć się nim i pielęgnować każdego dnia. Stało się to możliwe, dopiero gdy dzieci dorosły, usamodzielniły się, a ja zyskałam wtedy czas dla siebie. I wówczas moje myśli w sposób naturalny zwróciły się w kierunku ogrodu.

fot. Arch. prywatne

Pani Eugenia Kalinowska odkąd jest na emeryturze w kuchni spędza wolny czas i przygotowuje wspaniałe dania dla swojej rodziny

Po oczyszczeniu i przygotowaniu terenu przyszedł czas na aranżacje. Ten etap był dla mnie okresem wielkich emocji — radości, a zarazem napięcia. Oczywiście także i pracy, bo zrobić trzeba było wszystko — od nasadzeń drzew, krzewów i bylin, poprzez wykonanie oczka wodnego i kaskady. Teraz swoim ogrodem. Tak oto mój ogród wychodzi w świat, jest rozpoznawany, a nawet powielany w wielu elementach. To teraz moja wielka radość i satysfakcja.

Ryszard Dzieliński, 71 lat

— Moją największą pasją jest pszczelarstwo. To hobby i styl życia. Trzeba dobrze znać obyczaje i potrzeby pszczół. Czasem dać się użądlić, czasem posłuchać ich śpiewu. Pszczelarz musi je naprawdę kochać, by dobrze się nimi opiekować. Pszczoły odwdzięczą się za tę miłość, oddając mu swój największy skarb — miód. Swoją pasją zaraziłem się od ojca. To on pokazał mi, jak trzeba obchodzić się z pszczołami, co robić, żeby nie uciekły, a dawały jak najwięcej miodu. To pasja, która mnie uspokaja, wycisza. To pszczoły nauczyły mnie cierpliwości i zaufania. Zajmuję się nimi już ponad 20 lat i wiem, że to nie jest dochodowy interes. Gdybym nie miał emerytury, ciężko byłoby zarobić na chleb, produkując miód. Musiałbym okradać pszczoły z całych zapasów. A tego robić nie wolno, bo w ten sposób skazywałbym je na śmierć podczas zimy. Gdyby nie pszczoły, wiele roślin nie owocowałoby i nie wytwarzało nasion. Cieszę się, że moją pasją zaraził się wnuk, podobnie jak mój tata, ja przekazuję mu całą swoją wiedzę na temat pszczelarstwa.

Eugenia Kalinowska, 72 lata

— Gotowania to moja pasja i ogromna radość w życiu. Dzień, który spędzam poza kuchnią to dla mnie dzień stracony! Gotowania tradycyjnych potraw nauczyłam się od mamy i babci. Gotowanie i częstowanie innych od dziecka było moją pasją. Kiedy byłam młodsza, pomagałam mamie i babci w kuchni, a czasem nawet przygotowywałam całe danie sama. Gdy wyszłam za mąż, gotowanie stało się integralną częścią mojego życia. Potem gotowałam dla dzieci i wnuków. Czasem znajomi proszą mnie o przygotowanie jakiś potraw. Jestem szczęśliwa, kiedy wszystkim smakuje. Odkąd jestem na emeryturze chcę, żeby moje potrawy nie tylko smakowały ale też wyglądały pięknie. Dlatego poświęcam temu sporo czasu. Na imieniny, urodziny i święta przygotowuję takie dania, że aż szkoda ich jeść, bo czasem wyglądają jak małe dzieła sztuki. Bardzo mnie cieszy kiedy rodzina, a w szczególności wnuki zachwycają się moimi potrawami i chętnie wpadają na obiad do babci.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA PO 60. ROKU ŻYCIA JEST BARDZO WAŻNA

Wysiłek fizyczny osoby starszej powinien być dostosowany do możliwości i stanu jej zdrowia. Seniorzy powinni ćwiczyć przede wszystkim na miarę swoich możliwości.

Promowanie aktywności fizycznej osób starszych, która jest dostosowana do ich indywidualnych potrzeb i możliwości, powinno być priorytetem. Osoby starsze zmagają się z mnóstwem problemów - dolegliwościami zdrowotnymi, chorobami przewlekłymi oraz zmianami związanymi z procesem starzenia się, prowadzącymi m.in. do trudności z pamięcią i poruszaniem się. Regularna odpowiednio dostosowana aktywność ruchowa może wpłynąć korzystnie nie tylko na aspekt fizyczny, ale i psychiczny.

Regularne podejmowanie wysiłku fizycznego wpływa na obniżenie ryzyka rozwoju wielu chorób, w tym: chorób sercowo-naczyniowych, udaru, nadciśnienia tętniczego, cukrzycy typu 2, osteoporozy, nadwagi i otyłości, zaparć, raka piersi i jelita grubego, depresji oraz zaburzeń poznawczych i chorób otępiennych. Aktywność fizyczna poprawia również mobilności osoby starszej i zmniejsza ryzyko chorób z tym związanych. Poza tym niweluje odczuwanie bólu przewlekłego, zaburzeń nastroju i/lub zaburzeń snu. Regularna aktywność fizyczna jest jednocześnie najskuteczniejszą jak dotąd metodą zapobiegania związanemu ze starzeniem się organizmu obniżaniu się masy mięśniowej i ich funkcji.

Wysiłek fizyczny osoby starszej powinien być dostosowany do możliwości i stanu jej zdrowia. Seniorzy powinni ćwiczyć przede wszystkim na miarę swoich możliwości. Wysiłek fizyczny to nie tylko zaplanowane ćwiczenia ruchowe, ale również codzienna aktywność - wykonywanie codziennych czynności domowych tj. sprzątanie, czynności związanych z pracą zawodową oraz transport (spacerowanie, jazda na rowerze).

JK

eprasa.pl 6ac303af6d

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

freepik

ZDROWIE 2024 — CO NAS CZEKA?

KRYSZTAŁOWEJ KULI BRAK, A WIELU CHĘTNIE DOWIDZIAŁOBY SIĘ, CO KONKRETNIE CZEKA NAS W OPIECE ZDROWOTNEJ W LEDWIE CO ROZPOCZĘTYM 2024 ROKU. DZIŚ, BIORĄC POD UWAGĘ TRENDY W OPIECE ZDROWOTNEJ W ZESZŁYM ROKU, SPECJALIŚCI Z BRANŻY SPODZIEWAJĄ SIĘ A NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH ROSNĄCYCH KOSZTÓW, ROZWOJU SZTUCZNEJ INTELIGENCJI I NIEDOBORÓW KADROWYCH.

Aby zapewnić bardziej odporny ekosystem medyczny, konieczna jest symbioza ludzi, procesów i technologii w całym kontinuum opieki zdrowotnej — to pewne już dziś. Jakie jeszcze wyzwania stoją przed sektorem zdrowia w nowym roku? A patrząc od drugiej strony — jakie szanse i jakie zagrożenia nowy rok niesie pacjentom?

Na co zachorujemy?

Nowe zagrożenia dla zdrowia na rok 2024 wynikają z pojawienia się podwariantu JN.1, chorób przenoszonych przez komary, małpiej ospy, a także wywołanych zmianami klimatycznymi. Tymczasem, jak ocenia WHO, liczba osób znajdujących się w grupach wysokiego ryzyka i otrzymujących szczepionkę przeciwko covid-19 na całym świecie jest godna ubolewania. Według dr Marii Van Kerkhove, ekspertki w dziedzinie chorób zakaźnych, rosnąca liczba przypadków covid-19 nie dziwi. — Największym rozczarowaniem jest fakt, że istnieją rozwiązania na wszystko, od grypy po covid-19, które mogą pomóc w zapobieganiu ekstremalnym chorobom, a nawet śmierci. Pytanie brzmi: dlaczego ludzie z nich nie korzystają? — zastanawia się dr Van Kerkhove.

Kolejny problem to gorączka denga — wirus przenoszony na ludzi przez komary. Generalnie specjaliści wskazują, że w najbliższych latach globalne ocieplenie znacząco wpłynie na rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych. Zagrozi nam także małpia ospa, choroba wywoływana przez infekcją wirusem mpox — w ostatnim czasie duży wzrost zakażeń małpią ospą odnotowano w Afryce Środkowej, zwłaszcza w Demokratycznej Republice Konga.

Wzrostowi chorób zakaźnych sprzyjać będą też działania wojenne. Rok 2024 zdominuje wojna Izrael-Hamas oraz wojna na Ukrainie, wraz z szeregiem innych, mniejszych konfliktów na świecie. Ze względu na rozpaczliwe warunki bytowania na obszarach objętych konfliktami wybuchać będą ogniska chorób zakaźnych — pamiętajmy, że w przerażającej większości ludzi ci nie są wystarczająco odżywieni i pozostają bez dostępu do odpowiednich systemów odprowadzania ścieków i czystej wody.

Problemy kadrowe to prawdziwe wyzwanie

Dzisiejsze wyzwania związane z bezpieczeństwem społeczeństw w kontekście zdrowotnym potęguje trwający kryzys kadrowy w służbie zdrowia. Niedawne badanie przeprowadzone przez Towarzystwo ds. Informacji i Systemów Zarządzania Opieką Zdrowotną (HIMSS) jako główną przeszkodę w zapewnieniu solidnego bezpieczeństwa w organizacjach opieki zdrowotnej wskazuje zatrudnianie i utrzymanie pracowników: prawie 84 proc. respondentów stwierdziło, że mają trudności z zatrudnianiem wykwalifikowanego personelu, a ponad dwie trzecie — z zatrzymaniem pracowników w publicznych placówkach medycznych.

Innowacje: od nożyczek genowych po nowe terapie przeciwnowotworowe

W badaniach nad nowotworami coraz większą rolę odgrywa immunoterapia. Szczególnie skuteczne okazało się agresywne leczenie wczesnych stadiów raka. W przyszłości — miejmy nadzieje, że niedalekiej — wczesne wykrywanie będzie odgrywać jeszcze większą rolę w lepszym leczeniu tych najbardziej agresywnych chorób: raka trzustki czy białaczki szpikowej. Firmy, które skupią się na tym rozwoju, mają szanse na spory zysk.

Innowacje pozostają ważnym czynnikiem wzrostu w branży opieki zdrowotnej także w kontekście wniosków z niedawnej pandemii. Sukces szczepionek mRNA podczas pandemii koronawirusa zwraca także uwagę na badania nad rakiem. Firmy takie jak BioNTech i Moderna stworzyły już plany badawcze skupiające się na tej innowacyjnej technologii. Ponadto wiele mniej znanych firm prowadzi badania lub opracowuje technologie pomocnicze w celu optymalizacji skuteczności nowych szczepionek mRNA. Ekscytującym trendem przyszłości są radiofarmaceutyki — leki zawierające określone izotopy promieniotwórcze i zdolne do niszczenia komórek nowotworowych. Firmy badające tę nową technologię często skupiają się na śmiercionośnych rodzajach raka. Dzieje się tak dlatego, że łatwiej jest przedstawić argument za wartością dodaną w porównaniu ze standardowymi terapiami w badaniach klinicznych — na przykład w przypadku ostrego raka szpiku krwi kliniki w dalszym ciągu opierają się na chemioterapii, która była metodą leczenia z wyboru w podobnej formie już w latach 60. XX wieku.

Oprócz walki z powszechną chorobą nowotworową — Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) spodziewa się, że do 2040 r. liczba nowych przypadków wzrośnie do ponad 30 milionów osób rocznie — innowacyjne przedsiębiorstwa w sektorze opieki zdrowotnej są w coraz większym stopniu zaangażowane w zwalczanie chorób rzadkich. Około cztery piąte tych chorób ma podłoże genetyczne — dlatego z pomocą przychodzą terapie genowe. Podczas gdy terapia genowa opiera się na modyfikacji zewnętrznego materiału genetycznego, edycję genów można zastosować w celu uzyskania trwałych zmian w genomie danego pacjenta. Preferowanym narzędziem do edycji genów są nożyczki genowe CRISPR, których wynalazcy Jennifer Doudna i Emmanuelle Charpentier otrzymali w 2020 r. Nagrodę Nobla. Na zatwierdzenie oczekuje lek do edycji genów opracowany przez CRISPR Therapeutics i Vertex Pharmaceuticals — do leczenia rzadkiej niedokrwistości sierpowatokrwinkowej.

Sztuczna inteligencja podnosi wyceny

Oprócz innowacji biotechnologicznych rewolucja sztucznej inteligencji, która rozpoczęła się już rok temu, jest kolejnym czynnikiem definiującym sektor opieki zdrowotnej. Technologia ta już pomaga w analizie danych pacjentów, tworzeniu ważnych dokumentów na potrzeby procedur zatwierdzania i poprawie bezpieczeństwa IT. Szczególnie jeśli chodzi o analizę dużych ilości danych, sztuczna inteligencja może znacząco zwiększyć produktywność, a także umożliwić mniejszym firmom realizację złożonych projektów. Korporacje z całego spektrum opieki zdrowotnej inwestują obecnie w sztuczną inteligencję — od dużych firm biofarmaceutycznych po dostawców rozwiązań w firmach z branży nauk przyrodniczych i technologii medycznych. Oprócz dużych innowacji w krótszym czasie sztuczna inteligencja obiecuje także redukcję kosztów poza badaniami i rozwojem.

Specjaliści przewidują większy nacisk na przypadki użycia AI, które zapewnią wyraźną, krótkoterminową wartość operacyjną — na przykład sztuczną inteligencję obsługującą większą przepustowość sprzętu do przetwarzania obrazu. Przezwyciężanie historii, szczególnie w przypadku systemów opieki zdrowotnej, w przypadku których inwestycje w technologię były niewystarczające pod względem wzrostu produktywności, stanie się niezbędne. Tak, by usługi zdrowotne mogły spełnić obietnice związane ze sztuczną inteligencją, którą ogłoszono już także ogromną szansą na złagodzenie zjawiska wypalenia zawodowego, z niezliczonymi przypadkami użycia — od diagnozowania chorób, transkrypcji po zdalne leczenie pacjentów.

Korzystałam z akamai.com i z The Economic Times.

eprasa.pl 6ac303af6d

MUZYCZNE ZAPOWIEDZI 2024 ROKU

WŚRÓD ARTYSTÓW, KTÓRZY W 2024 R. PLANUJĄ WYSTĄPIĆ W POLSCE SĄ M.IN. STING, ED SHEERAN, TAYLOR SWIFT, A TAKŻE DIANA KRALL, ROD STEWART ORAZ ANDREA BOCELLI. NIE ZABRAKNIE TAKŻE KONCERTÓW POLSKICH GWIAZD – SANAH, RALPHA KAMIŃSKIEGO I DAWIDA PODSIADŁO.

Fot. Wojciech Caruk

Podczas trasy „BAJKOWA sanah: Poezyje i nie tylko" artystka wystąpi w 10 miastach

Zagraniczne gwiazdy

Styczeń

W 2024 roku fani każdego gatunku muzycznego znajdą coś dla siebie. Londyński producent muzyki elektronicznej i techno Max Cooper wystąpi 26 stycznia w warszawskim Klubie Palladium, 29 stycznia w Klubie Stodoła wystąpi kanadyjska grupa rockowa Simple Plan z trasą koncertową „The Hard As Rock Tour".

Luty

1 lutego w Stodole wystąpi norwesko-włoska piosenkarka i autorka tekstów Alessandra. W lutym przed polską publicznością zaśpiewa też Bonnie Tyler; piosenkarka wystąpi 2 lutego w Centrum Kongresowym ICE Kraków, a dwa dni później w Radomskim Centrum Sportu. Pionierzy synth-popu, czyli Orchestral Manoeuvres In The Dark (OMD) wystąpią 6 lutego w gdańskim Klubie B90, dzień później w warszawskim Klubie Stodoła, a 8 lutego w ICE Kraków. Z kolei 20 lutego na warszawskim Torwarze wystąpi brytyjski piosenkarz, muzyk i autor tekstów James Arthur. 21 lutego w Stodole wystąpi austriacki DJ, producent muzyki electro swing, nu jazz, downtempo, electronic, lounge – Parov Stelar. Natomiast 27 i 29 lutego w łódzkiej Atlas Arena wystąpi Depeche Mode.

Marzec

Szwedzką piosenkarkę Zarę Larsson będzie można usłyszeć 7 marca podczas koncertu na Torwarze. Z kolei 20 marca w Radiu Lublin, a dzień później w warszawskiej Progresji wystąpi Lordi - fiński zespół muzyczny, zwycięzca 51. Konkursu Piosenki Eurowizji z utworem „Hard Rock Hallelujah". Występ będzie częścią trasy koncertowej „Unliving Pictour Show".

Maj i czerwiec

Amerykański trębacz smoothjazzowy Chris Botti wystąpi 5 maja w siedzibie NOSPR w Katowicach, dzień później w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej w Warszawie, 7 maja w ICE Kraków, zaś 10 maja w poznańskiej Sali Ziemi. 6 czerwca w gdańskiej Ergo Arenie, a dzień później w łódzkiej Atlas Arenie wystąpi Sting. Rod Stewart wystąpi 18 czerwca w Atlas Arenie, zaś 30 czerwca w ICE Kraków będzie można usłyszeć Dianę Krall.

Lipiec

Na Stadionie Narodowym w Warszawie 5 i 7 lipca wystąpi Metallica. James Blunt zaśpiewa 10 lipca roku na Torwarze. Mimo że trasa koncertowa „The Who We Used To Be Tour" będzie promować najnowszy album artysty, to nie zabraknie kultowych piosenek takich jak „Goodbye My Lover" czy „You're Beautiful". W lipcu wystąpi także Ed Sheeran, a jego koncerty zaplanowano na 12 i 13 lipca w gdańskiej Polsat Plus Arenie.

Będzie można usłyszeć także chorwackiego wiolonczelistę Hausera, który wystąpi z dwoma koncertami – 19 lipca w krakowskiej Tauron Arenie, a 21 lipca – w łódzkiej Atlas Arenie. W lipcu wystąpi ponadto Lenny Kravitz – 21 lipca w Tauron Arenie, a dwa dni później w Atlas Arenie. Także fani mocniejszych brzmień w tym miesiącu znajdą coś dla siebie. Korn, amerykański zespół muzyczny wykonujący nu metal, wystąpi 30 lipca w katowickim Spodku.

Sierpień

Sierpień rozpoczną natomiast trzy warszawskie koncerty Taylor Swift. Artystka wystąpi w ramach trasy „The Eras Tour" 1, 2 i 3 sierpnia na Stadionie Narodowym. Na Stadionie Narodowym, 24 sierpnia wystąpi również Andrea Bocelli. Nie będzie to zresztą jedyny koncert artysty w 2024 roku w Polsce – wstąpi on także 16 listopada w Tauron Arenie.

Wrzesień

Jesienią w Polsce wystąpi również DJ BoBo – szwajcarski DJ, piosenkarz, producent muzyczny, tancerz i kompozytor. Na 6 września zaplanowano jego koncert na warszawskim Torwarze, zaś 31 października wystąpi on w katowickim Spodku. Z premierowym projektem „Dream Box" wystąpi także amerykański gitarzysta jazzowy Pat Metheny. Pierwszy koncert zagra on w Inowrocławiu, a jego występ 1 października w Teatrze Miejskim zainauguruje 5. Ino Classic Festiwal. Muzyk wystąpi również 5 października w warszawskim Teatrze Palladium.

Polskie gwiazdy

W 2024 roku nie zabraknie również występów polskich gwiazd. 28 stycznia w warszawskim Klubie Stodoła wystąpi trio Waglewski Fisz Emade. Artyści zaprezentują warszawskiej publiczności materiał z najnowszej, trzeciej wspólnej płyty pt. „Duchy ludzi i zwierząt". Z kolei Kult zabierze swoich fanów w muzyczną podróż, prezentując swoje największe przeboje w wersji akustycznej. Tournee rozpocznie się 2 marca w Poznaniu i potrwa do 20 kwietnia. Kazik Staszewski i jego zespół mają zaplanowane łącznie 16 koncertów w 13 polskich miastach. Oprócz Poznania, trasa obejmuje również Szczecin, Łódź, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Częstochowę, Bielsko-Białą, Gdańsk, Warszawę, Lublin oraz Toruń.

Wiosną dwie odsłony swojej twórczości zaprezentuje sanah. Podczas trasy „BAJKOWA sanah: Poezyje i nie tylko" artystka wystąpi w 10 miastach w takich obiektach, jak m.in.: CKK Jordanki, ICE Kraków Congress Centre, Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu czy Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie. Z kolei „BAJKOWA sanah: Dansing" to halowe koncerty w 10 miastach w Polsce, m.in. w Krakowie, Warszawie, Łodzi, Gliwicach i Gdańsku/Sopocie.

Swój piąty album studyjny pt. „*jestem marta" będzie promować Sarsa. Piosenkarka wystąpi 3 kwietnia w Narodowym Centrum Polskiej Piosenki w Opolu, dzień później w Starym Klasztorze we Wrocławiu, a 6 kwietnia w warszawskim Klubie Niebo. Z kolei od 2 do 21 kwietnia będzie trwała wiosenna trasa koncertowa Vito Bambino „Luv tu da Max!". Utworów z albumów „Pracownia" i „Poczekalnia" będzie można posłuchać na żywo w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Rzeszowie, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie.

Ralph Kaminski i My Best Band In The World wystąpią z koncertami specjalnymi pt. „To bal jest nad bale" w pięciu miastach - w Poznaniu, Warszawie, Gdyni, Katowicach i Wrocławiu. „Projekt +Bal u Rafała+ przechodzi do historii. Porwiemy Was do tańca jeszcze na pięciu specjalnych koncertach, a każdy z nich to będzie +Bal+ nad bale - La Grande Finale! Szykujcie więc swoje najbardziej widowiskowe kreacje, przybywajcie i bądźcie gotowi odpiąć wrotki!" - zapowiada artysta.

Natomiast w swoją pierwszą halową trasę koncertową wyrusza Mrozu. „Wszystko było po coś" wiosną zawita do 5 polskich miast - Wrocławia (9 marca), Gdańska/Sopotu (15 marca), Poznania (24 marca), Katowic (4 kwietnia) oraz Warszawy (14 i 15 kwietnia). W nadchodzącym roku stadionowe koncerty zaplanował także Dawid Podsiadło. Piosenkarz wystąpi 1 i 2 czerwca w Polsat Plus Arena Gdańsk, 8 czerwca w Tarczyński Arena Wrocław, 15 i 16 czerwca na poznańskim ENEA Stadion, zaś 22 i 23 czerwca na Stadionie Śląskim w Chorzowie.

W 2024 roku wystąpią również m.in. Daria Zawiałow, Katarzyna Nosowska, Sorry Boys, a także T. Love, Mikromusic, Maciej Maleńczuk oraz Dżem, Bryska i Sławek Uniatowski.

Premiery płytowe

Nie zabraknie także premier płytowych. Jedną z pierwszym premier 2024 roku będzie „Pop Romantyk" Dawida Kwiatkowskiego - krążek ukaże się 19 stycznia. Niedługo po premierze płyty artysta wraz ze swoim zespołem wyrusza w trasę, by premierowo przedstawić swoje najnowsze przeboje, choć podczas koncertów nie zabraknie także największych hitów Kwiatkowskiego. W styczniu ukaże się również płyta Jamesa Arthura pt. „Bitter Sweet Love".

Fani Zary Larsson, ale nie tylko, od 9 lutego będą mogli słuchać najnowszego krążka artystki pt. „Venus". Tydzień później na muzyczny rynek wejdą najnowsze płyty takich artystów, jak Jennifer Lopez („This Is Me... Now"), Paloma Faith („The Glorification Of Sadness"), a także Baranovski („Ucieczki i powroty"). Z kolei dwunasty album studyjny Lenny'ego Kravitza - „Blue Electric Light" - będzie miał swoją premierę 15 marca.

ANNA KRUSZYŃSKA/PAP

eprasa.pl 6ac303af6d

10 STYCZNIA

Wszystkie Drogi Prowadzą do Rzymu

Olsztyn
Chcemy zaprosić Państwa na ten magiczny wieczór z muzyką powstającą od Turynu do Sycylii, skąpany w śpiewności języka włoskiego, z udziałem zagranicznych wokalistów – odtworzymy tam razem atmosferę najsłynniejszych koncertów w San Remo. Pomogą w tym przeboje takie jak „Quando, quando", „Felicità", „Miserere", „Parole, parole", z których większość opowiada o miłości, bo wiadomo – jak piosenka włoska, to „Grande amore" (ten utwór też zabrzmi podczas naszego koncertu).
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 STYCZNIA

Stand up: Michał Leja w programie „Chciałbym się mylić"

Olsztyn
Michał Leja to stand-uper, improwizator i twórca wielu formatów komediowych, który szturmem zdobył sympatię publiczności w całej Polsce oraz uznanie środowiska komediowego. Niecodzienne spojrzenie na świat, świetna interakcja z publicznością oraz otwartość na inne formy sprawiają, że każdy występ Michała to rozrywka na najwyższym poziomie.
Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

11 STYCZNIA

Spotkanie z Joanną i Jarosławem Korzeniewskimi

Olsztyn
Spotkanie z Joanną i Jarosławem Korzeniewskimi, autorami komiksu pt. Wędrówki z Mikołajem Kopernikiem Komiksowy przewodnik historyczno-kulturowy
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

12 STYCZNIA

Koncert Symfoniczny

Olsztyn
Norbert Twórczyński – dyrygent
Karolina Nowotczyńska – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Aleksander Tansman – muzyka do baletu Bric à brac
Astor Piazzolla – Las Cuatro Estaciones Porteñas (oprac. Leonid Diesiatnikow)
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

12 STYCZNIA

Noc Biologów 2024

Olsztyn
Wydział Biologii i Biotechnologii, UWM w Olsztynie jak co roku bierze udział w ogólnopolskiej akcji „Noc Biologów". Noc Biologów to wspólne przedsięwzięcie wydziałów biologicznych i przyrodniczych polski uniwersytetów i szkół wyższych a także ogrodów botanicznych. Hasłem przewodnim w tym roku jest Tajemnice życia od komórek do biosfery. Noc Biologów jest festiwalem naukowym, skierowanym zarówno do dzieci przedszkolnych, młodzieży szkolnej jak i do osób dorosłych z miasta Olsztyna, regionu jak i do powiatów z północnego Mazowsza. Jednakże dzięki ofercie online docieramy do całej Polski i świata.
Godz. 8.00, Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ul. Oczapowskiego 1A.

12 STYCZNIA

Koncert pieśni polskie, arie włoskie

Olsztyn
Koncert pieśni polskie, arie włoskie – wystąpi Ewa Giedych (sopran). Akompaniament Marek Salej.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

13 STYCZNIA

WIJ, Narbo Dacal

Olsztyn
Po świetnie przyjętym debiutanckim albumie oraz EPce „Przeklęte Wody", Wij nie zwalnia tempa i rusza ponownie w Polskę, tym razem promując swoje najnowsze dzieło zatytułowane „Przestwór"! Na trasie składającej się z trzynastu koncertów zespołowi towarzyszyć będzie krakowskie trio Narbo Dacal, które również wyruszy w kraj z niedawno wydanym, debiutanckim albumem „Elysium Now".
Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

13 STYCZNIA

Występ kabaretu K2

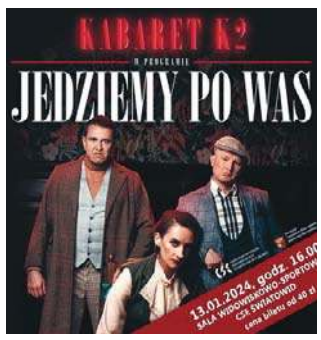

Elbląg
„Jedziemy po Was" to kolejny program kabaretu K2. Jak zawsze będzie śmiesznie, ostro i nieprzewidywalnie. Tym razem śmiejemy się sami z siebie, czyli z ludzi...czyli z was i nas. Twórcy zapewniają, że nie zabraknie improwizacji i kontaktu z publicznością.
Godz. 16.00, Centrum Spotkań Europejskich „Światowid", ul. Jagiellończyka 1.

14 STYCZNIA

Wielka Gala Johann Strauss Show

Olsztyn
Wielka Gala Johann Strauss Show to muzyczna podróż do baśniowej krainy walca - świata wprost ze snu pełnego wirujących sukien, pięknych kobiet i flirtujących gentlemanów. Ten jedyny w swoim rodzaju koncert zachwycił już tysiące widzów. W projekcie oprócz znakomitych Solistów bierze udział jedna z najlepszych orkiestr świata JOHANN STRAUSS ORCHESTRA.W programie koncertu znajdziemy cudowne walce, zabawne polki oraz najpopularniejsze fragmenty z Operetek a także Oper ! takich jak: Zemsta nietoperza, Baron cygański, Wiedeńska krew, Noc w Wenecji.
Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

14 STYCZNIA

Warmińskie Kolędowanie

Olsztyn
Wystąpią uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie, Schola Perełki Wiary, Dziecięca Orkiestra Smyczkowa oraz laureaci konkursu kolęd i pastorałek
Godz. 13.00, Kościół pw. św Józefa, ul. Jagiellońska 41.

15 STYCZNIA

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn
Pokaz amerykańskiego thrillera psychologicznego z 2022 r. w reż. Olivii Wilde + rozmowa z gościem: medioznawcą dr. Miłoszem Babeckim.1
Godz. 18.30, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

16 STYCZNIA

Spotkanie Klubu Powieści Kryminalnych

Olsztyn
Na spotkaniu porozmawiamy o książkach: „Holly" Stephen King, oraz „Oszustka" Aleksandra Śmigielska
Godz. 16.00, Stary Ratusz WBP (pokój z widokiem, II piętro), ul. Stare Miasto 33.

16 STYCZNIA

Spotkanie autorskie z Bogumiłem Wójcikiem

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Bogumiłem Wójcikiem oraz promocja Jego książki „Kraj za morzem"
Godz. 17.00, Stary Ratusz WBP (czytelnia), ul. Stare Miasto 33.

16 STYCZNIA

Warsztat spraw ostatecznych – zaplanuj swoją przyszłość

Olsztyn
Aniela Trupek (Izabela Mańkowska-Salik) i Klara Kaput (Marta Andrzejczyk) w interaktywnym performansie Kolektywu Czerwona Teczka.
Godz. 19.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena (sala kameralna), ul. Okopowa.

19 STYCZNIA

Koncert kameralny - Z Brytyjskim Akcentem

Olsztyn
Agnieszka Panasiuk – fortepian
Monika Dondalska – skrzypce
Bartosz Henrych – altówka
Paweł Panasiuk – wiolonczela
Paweł Pańta – kontrabas
Program:
Ralph Vaughan Williams – Kwintet fortepianowy c-moll
Frank Bridge – Fantazja na Trio fortepianowe H.79
Malcolm Arnold – Trio fortepianowe op. 54
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

Śnieżne Boże Narodzenie z ANDRÉ RIEU / napisy: 18:00; WYFRUNIĘCI / familijny / b.o. / dubbing: 12:00, 13:00, 15:20, 17:30; WYFRUNIĘCI / familijny / b.o. / dubbing: 13:45, 16:10, 18:30; FERRARI / napisy: 12:45, 19:15, 21:00; DREAM SCENARIO / napisy: 21:00; AQUAMAN i zaginione królestwo / dubbing: 12:15, 18:15; AQUAMAN i zaginione królestwo / napisy: 15:00, 20:40; CHŁOPI: 19:45; CHŁOPI: 15:40; GRA W OPĘTANIE / napisy: 20:45; WONKA / familijny / od 10 lat / dubbing: 13:30, 16:20

eprasa.pl 6ac303af6d

Krzyżówka klasyczna z hasłem

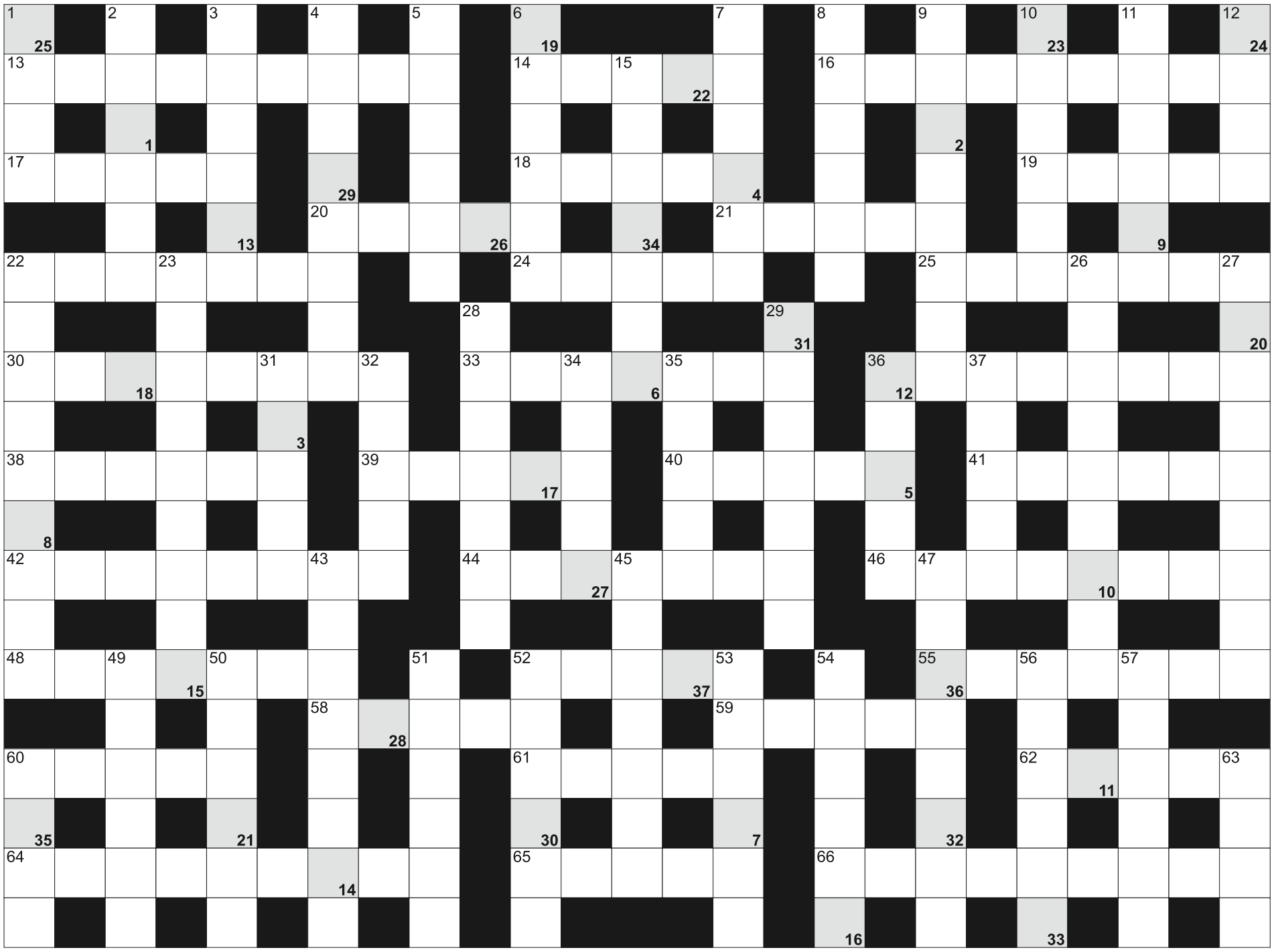

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13		14	15	16	17		18	19	20	21
22		23		24	25	26	27	28	29	30	31	32	33		34	35	36	37						

POZIOMO: 13) dawna stolica Mjanmy; 14) kubański taniec towarzyski; 16) gwiazda betlejemska, krzew; 17) osłona lampy; 18) auto Formuły 1; 19) amerykańska to złotośledz; 20) boża u utalentowanych; 21) chłopiec ze Stumilowego Lasu; 22) twórca pisma dla niewidomych; 24) żeński odpowiednik Ludwika; 25) prysznic; 30) sumienia lub za prąd; 33) stara i cenna budowla; 36) śrubokręty; 38) Lr dla chemika; 39) terminuje u mistrza; 40) imię Schrodingera; 41) błotnisty staw; 42) przyrząd do pomiaru rezystancji; 44) rozbudowany tekst naukowy, rozprawa; 46) ciarki; 48) związek azotu i wodoru; 52) statek marynarki wojennej; 55) duży okręt wikingów; 58) pełen kwiatów; 59) przedmiot; 60) metal Cr; 61) trzecia co do długości rzeka Szkocji; 62) najwyższy szczyt Mozambiku; 64) przeszkody, komplikacje; 65) podziałka mapy; 66) dzieło literackie Giovanniego Boccaccia.

PIONOWO: 1) cieśnina łącząca Zatokę Bengalską z Manna; 2) owoc z lasu; 3) duży bałagan; 4) rycerskie lub szachowe; 5) Cezary z "Przedwiośnia"; 6) autor "Pociągów pod specjalnym nadzorem"; 7) miłosna schadzka; 8) Indianie z westernów; 9) sympatyk, wielbiciel; 10) kładziony na drodze; 11) łączą piętra; 12) stolica Jemenu; 15) Falklandy inaczej; 22) roznoszą ją kleszcze; 23) mangusta egipska inaczej; 26) Malwina, Miss Polonia 2005; 27) pochyłościomierz, przyrząd; 28) najwyższe punkty gór; 29) staropolska mocna gorzałka; 31) w karetce; 32) pasuje do drzwi; 34) mydlana kulka; 35) płynie w Nottingham; 36) pierwiastek V; 37) płacą nimi Rosjanie; 43) część noża; 45) opuszczana w teatrze; 47) suszone winogrona; 49) siła wykorzystywana w rakietach; 50) siostra Antygony; 51) wieszane na balkonie; 52) boli w bucie; 53) warecho, ryba morska; 54) Menuhin, wirtuoz skrzypiec; 56) książki ze zdjęciami; 57) słoneczna papuga; 60) René, Były Prezydent Francji; 63) płynie przez Pizę.

SUDOKU

8			7				5	2
		4	8	1	5		3	
		5		3		8		4
3		8	5	9		2		1
	5		1	4				
9				8				
	7		3		8		4	
5								3
4		2	9	5		1		7

067

2	8	6	1				5	
7						6		
			2		6	1	7	9
1	7					2		
9	6		3			7		
4	2			7	8	5		
						3		2
8				6				7
	1		7				6	

068

	1						5	
9	5						7	
7		2	5			6		1
1	4	6			8			5
8	3		7					9
2							3	
	2			6	3		9	
4	9	8	1			2	6	3
3						5	8	7

069

eprasa.pl 6ac303af6d

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

PRZYCHODNIA lekarska Olsztyn ul. Dworcowa 4A zatrudni osobę sprzątającą, (89) 533-56-63

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie rolnym, 694-194-504

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

SZPACHLOWANIE, malowanie remonty, 696-356-857

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

380-31419opb1-b-M

nie musisz *wychodzić* z domu...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 stycznia 2024 r.
zmarł Nasz Kochany Dziadek

ś. † p. **Eugeniusz Mazur**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 11 stycznia 2024 r.
(czwartek)o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wadąskiej w Olsztynie (Dywity),
od wschodniej bramy – od strony Kieźlin.

Pogrążona w głębokim smutku Rodzina

ARKA -m

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 stycznia 2024 r.
odeszła od nas nasza kochana Mama i Ciocia

ś. † p. **Krystyna Romanowska**

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 12 stycznia 2024 r.
o godz. 10.30 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
po którym nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną
o godz. 11.00w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
przy ul. Kopernika, a następnie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w wielkim smutku i żalu rodzina

4424opb1-a -P

Drogiemu Koledze

Mirosławowi Prach

najszczersze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z FAXIKO Sp. z o.o

4624opb1-a -P

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

ś. † p. **Bożeny Mucha**

składają Właściciele, Zarząd oraz Współpracownicy
z firmy DFM Sp. z o.o.

4924opb1-a -P

Adamowi Karol

wyrazy współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają Koleżanki i Koledzy
z Ekspedycji WER Olsztyn Poczta Polska

5024opb1-a -P

Panu

Wiesławowi Rudnickiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

5124opb1-a -P

Koledze

Adamowi Karol

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Żony

Krystyny Karol

składają koleżanki i koledzy ze Strefy Listów WER Olsztyn

5224opb1-a -P

Koleżance

Annie Ciećwierz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Koleżanki i Koledzy
z Serwisu Logistyki Michelin Polska

4824opb1-a -P

Pani

Danucie Wach

oraz **Jej Najbliższym**

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy, Elżbiety Dziewulskiej

Dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne oraz pracownicy
SP nr 22 w Olsztynie

5324opb1-a -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy

ś. † p.

Krystynę Karol

Sołtysa Sołectwa Mostkowo w Gminie Łukta.

Rodzinie oraz Bliskim Zmarłej

pogrążonym w żałobie,
składamy wyrazy szczerego współczucia.

Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy
Urzędu Gminy Łukta

4524opb1-a -P

eprasa.pl 6ac303af6d

ALFABET PILOTA RAJDOWEGO

SPORTY MOTOROWE\\\ Czy każda Honda to Civic, czy dachowanie może być bezpieczne, w czym trasy szutrowe są lepsze od asfaltu oraz zalety sportowego uporu - oto Alfabet Adama Biniędy, rajdowego pilota z Bartoszyc, aktualnego mistrza Polski.

AWF - uczelnia w Białej Podlaskiej, w której spędziłem pierwszy dorosły etap swojego życia. Wspaniałe studia, które dały mi dużo doświadczenia i niezbędnej wiedzy. Jej mocną stroną była m.in. piłka ręczna, a gdy byłem na pierwszym roku, to ekipa AWF awansowała nawet do Superligi. Co prawda tylko na sezon, ale i tak był to olbrzymi sukces, bo dzięki temu do Białej Podlaskiej przyjeżdżały takie firmy jak Vive Kielce i Wisła Płock. Podczas studiów wspaniałym doświadczeniem zawsze były zimowe i letnie obozy sportowe. To na nich nauczyłem się jeździć na nartach, żeglować i surfować. Skończyłem studia, robiąc specjalizację z odnowy biologicznej, bo nie do końca byłem przekonany do pracy w szkole. Ostatecznie jednak zostałem nauczycielem, na co duży wpływ pewnie miały tradycje rodzinne, bo przecież mój tata też był wuefistą (Andrzej Binięda był także dyrektorem bartoszyckiego Liceum Ogólnokształcącego, zmarł tragicznie w 2013 roku - red.).

BARBÓRKA - fajny rajd na zakończenie sezonu. Zdarzyło mi się w nim wystartować nawet jako kierowca. Jego cechą są krótkie odcinki specjalne, które mi akurat bardzo pasują. Rajd ten jest okazją do fajnej zabawy i dla załóg, i dla kibiców, których zawsze są tysiące. Szczególnie na kultowej Karowej. Jako kierowca nigdy na nią nie dotarłem, bo tego zaszczytu dostępują jedynie czołówka rajdu, ale Karową zaliczyłem jako pilot Konrada Dudzińskiego. Niezapomniane wrażenia, bo mogłem przeżyć to, co do tej pory oglądałem jedynie w telewizji.

Budżet - od niego zaczyna się cała historia. Jest to podstawa tego sportu, bo nie masz pieniędzy, to nie ma ciebie na rajdowych trasach. Często tygodnie poprzedzające początek sezonu są bardzo nerwowe, bo w tym czasie próbuje się spiąć budżet. Jest to przede wszystkim zadanie kierowcy, który musi zdobyć pieniądze na starty i... dobrego pilota (śmiech).

Fot. Tomasz Filipiak

W 2023 roku załoga Grzegorz Grzyb-Adam Binięda wygrała klasyfikację generalną Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski

DRAWSKO - dawny poligon wojskowy, kultowe miejsce dla miłośników rajdów terenowych. Kiedyś miałem dreszcze już na samą myśl o Drawsku, bo wiedziałem, że zawsze może się tam zdarzyć coś nieprzewidzianego. Jest tam wiele tras, które bardzo łatwo pomylić. Trudno mi nawet wymienić, ile razy musieliśmy zawracać i szukać właściwej drogi. Takie pomyłki w zasadzie zdarzają się wszystkim, sztuka polega jednak na tym, by jak najszybciej odnaleźć punkt, w którym się zgubiłeś. Do tej pory przed każdym startem, mimo upływu lat, wciąż przed Drawskiem odczuwam respekt, bo jest to duże wyzwanie i dla kierowcy, i dla pilota. Dla tego drugiego czasem jest to nawet większe wyzwanie.

EMOCJE - nieodłączny towarzysz rajdów samochodowych. Na trasie czujemy kumulację emocji: ekscytację, radość, stres, niepewność i złość. I to wszystko potrafi się zmienić w ułamku sekundy, gdy na przykład nagle wypadasz z trasy lub na ostatniej prostej niespodziewanie samochód ci się psuje, a tu już witałeś się z gąską. Wbrew okolicznościom musisz jednak zachować zimną krew, wychodząc z założenia, że co nas nie zabije, to nas wzmocni. Po raz pierwszy takie emocje poczułem przed laty podczas Rajdu Kormoran, bo wtedy pierwszy raz na własne oczy zobaczyłem prawdziwy rajd (wrócimy do tego przy literze K - red.).

FIAT 126 P - w tym samochodzie zaliczyłem debiut w roli pilota rajdowego. Było to w 2009 roku podczas Rajdu Barbórka, w której z Michałem Szalą pojechaliśmy z numerem... 126. Całe szczęście w klasyfikacji generalnej tak odległego miejsca wtedy nie zajęliśmy. Poszło nam całkiem nieźle, a ja byłem zaskoczony, że maluchem można jechać bokiem. Oczywiście był trochę podrasowany, bo miał około 40 koni mechanicznych, które przy tak lekkim aucie dały radę!

GRZYB GRZEGORZ - jedna z legend polskiego motorsportu. Do tej pory zaliczył już ponad 300 rajdów, więc gdy złożył mi propozycję wspólnych startów, było to dla mnie olbrzymim wyzwaniem, ale zarazem wielką odpowiedzialnością i szansą. Mogłem przecież usiąść w rajdówce obok gościa, którego od kilkunastu lat podziwiałem najpierw jako kibic, stojąc przy trasie, a potem jako początkujący pilot. Był to też powód do dumy, bo przecież jest wielu znakomitych pilotów rajdowych, a mimo to Grzegorz zwrócił się do mnie. Na początku umówiliśmy się jedynie na trzy rajdy szutrowe, jednak już po Rajdzie Polski Grzesiek zaproponował mi rajd mistrzostw Europy we Włoszech oraz dokończenie asfaltowej części sezonu Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. A że wywalczyliśmy pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej, więc Grzesiek zaproponował mi wspólny start także w najbliższym sezonie.

HONDA CIVIC - samochód, który przez wiele lat towarzyszył mi podczas mojej przygody z rajdami. Zacząłem jako pilot Sebastiana Chrzanowskiego, z którym zaliczyłem sześć sezonów i m.in. wygraliśmy mistrzostwa Łotwy i Szuter Cup. Potem trafiłem do Konrada Dudzińskiego, z którym zdobyliśmy mistrzostwo Polski w klasie HR 4 (auta przednionapędowe z silnikiem o pojemności do 1600 ccm - red.). Kolejnym hondziarzem był Rafał Zabuski, z nim także wygraliśmy klasę HR 4. Potem jeździłem z Jackiem Michalskim, ale była to już Honda Civic Type R. Chyba żaden inny polski pilot nie spędził tyle lat na prawym fotelu tego japońskiego auta - w pewnym momencie myślałem, że już do końca będę na Hondę Civic skazany, ale wtedy razem z Jackiem trafiliśmy do zespołu Subaru Historic Rally Team, czyli przesiedliśmy się do „czterołapa" (auto z napędem na cztery koła - red.). I tak moja przygoda z Hondą wreszcie się zakończyła.

ITALY - kraj, w którym w 2022 roku zaliczyłem pierwszy asfaltowy rajd w samochodzie R5. Konkretnie był to Rally di Roma Capitale, eliminacja mistrzostw Europy. Przepiękne oesy, które wcześniej znałem tylko z... gry komputerowej „Colin McRae Rally". To, co kiedyś widziałem na ekranie komputera, teraz mogłem obejrzeć przez okno rajdówki jako pilot Grześka Grzyba. Bardzo kręte odcinki w górach, fragmenty trasy tuż obok jakichś przepaści, dużo podjazdów i równie duże prędkości na zjazdach. Krótko mówiąc, działo się. Zresztą ciekawie było od samego początku, bo start zaplanowano w centrum Rzymu obok kościoła świętego Michała niedaleko Watykanu, a prolog został rozegrany przy Koloseum, gdzie dotarliśmy głównymi ulicami w asyście karabinierów. Poza tym jeden z oesów kończył się w pobliżu Monte Cassino - gdy zjeżdżaliśmy z góry, to z góry widzieliśmy słynny klasztor.

KORMORAN - pierwszy rajd, który zobaczyłem na własne oczy. Był to 2001 rok - wtedy to zakochałem się w rajdach. Konkretnie był to odcinek specjalny Kikity. Gdy zobaczyłem pierwsze auto wyskakujące na hopce, byłem pewny, że gdy spadnie na ziemię, wtedy wyląduje w lesie, albo zaliczy potężnego „dzwona". Tymczasem kierowca - ledwo koła dotknęły drogi - efektownie „złożył" auto, po czym pięknym slajdem (poślizg kontrolowany - red.) wjechał w zakręt, zostawiając po sobie jedynie kurz w powietrzu i piach... w moich zębach, bo obserwowałem to wszystko z otwartymi ustami. Wtedy pomyślałem, że „to jest to i ja też tak chcę"! No i po kilku latach wygrałem Kormorana w klasyfikacji generalnej w Szuter Cup.

LUTRY - jedno z moich ulubionych miejsc, może nawet na ziemi. Idealne do wypoczynku. Zaczęło się wiele lat temu, gdy mój tata na działce postawił tam jakiś stary barakowóz. Teraz warunki są już znacznie lepsze, dzięki czemu nad jeziorem Luterskim najlepiej wypoczywam. Czasem nad wodę biorę wędkę, ale to, czy złowię jakąś rybę, nie ma żadnego znaczenia, bo chcę jedynie w spokoju i ciszy posiedzieć nad wodą. Czyli postępuję zgodnie z maksymą barona Pierre'a de Coubertina, ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego, który mówił, że „najważniejszy jest udział".

ŁOTWA - kraj, w którym zdobyłem swój pierwszy tytuł. W 2017 roku razem z Sebastianem Chrzanowskim zdobyliśmy mistrzostwo Łotwy w klasie 1600. Wcześniej razem wygraliśmy Szuter Cup, więc chcąc dalej rozwijać swoje umiejętności, ucząc się od najlepszych, zdecydowaliśmy się ruszyć bardziej na północ. I tak trafiliśmy na Łotwę, co skończyło się zdobyciem mistrzostwa tego pięknego i zamieszkanego przez sympatycznych ludzi kraju.

MASZYNISTA - kiedyś wielu małych chłopców marzyło o zostaniu strażakiem, żołnierzem lub policjantem, ja natomiast zawsze chciałem być maszynistą pociągu. Miłość do tego środka lokomocji została mi do dzisiaj, bo gdy tylko mogę, jadę na rajd pociągiem. Myślę, że gdybym nie został nauczycielem w-f, to moim drugim wyborem byłoby Technikum Kolejowe.

NAWIGATOR - moja rola w rajdach terenowych, bo za każdym razem jest to dla mnie podróż w nieznane. Stając na starcie nigdy

eprasa.pl 6ac303af6d

przecież nie wiemy, co nas czeka. Wiemy tylko, że przed nami wiele przygód, niewiadomą jest natomiast, jak to się wszystko skończy. Nie znamy przecież trasy, bo nie możemy jej wcześniej ani przejechać, ani przejść, więc dla pilota i kierowcy zawsze jest to odkrywanie nowego świata. Nigdy nie wiemy, co jest za zakrętem lub za wzniesieniem. W zwykłym rajdzie moim zadaniem jest poprowadzenie kierowcy jak najszybciej z punktu A do punktu B, tymczasem w rajdach terenowych wielkim wyzwaniem jest dobra nawigacja, bo łatwo zgubić drogę. A potem trzeba zawrócić, by dotrzeć do miejsca, gdzie się źle pojechało. I tam odszukać dobrą trasę i ponownie zacząć walkę. Oczywiście każdy taki błąd oznacza spore straty czasowe.

OPANOWANIE - jedna z niezbędnych cech pilota. Maciej Wisławski, przed laty znakomity pilot Krzysztofa Hołowczyca, powiedział kiedyś, że pilot jest narzędziem w ręku kierowcy. Ja też tak uważam. Podczas rajdu muszę stworzyć jak najlepsze warunki dla kierowcy, w czym opanowanie bardzo się przydaje. Niekiedy muszę być też dobrym psychologiem, by kierowcę uspokoić lub pobudzić do walki. Przede wszystkim muszę mu zapewnić jak największy komfort, dlatego pilot niekiedy pełni rolę gąbki, by filtrować wszystkie informacje i impulsy, żeby ograniczyć ich zły wpływ na kierowcę. Opanowanie szczególnie przydaje się w ekstremalnych sytuacjach, gdy kierowca jest w olbrzymim stresie, bo wtedy nerwy pilota byłyby jedynie „dołożeniem do i tak już rozgrzanego do czerwoności pieca". Pilot musi zawsze zachować zimną głowę, by uspokoić sytuację.

POCZĄTKI - moja przygoda z tym sportem zaczęła się od obejrzenia w 2001 roku Rajdu Kormoran. Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Do dzisiaj pamiętam te emocje, które czułem, widząc przemykające obok auta. Pamiętam też kurz i drobne kamienie, które poczułem na twarzy i w ustach, bo pewnie ze zdumienia miałem je otwarte (śmiech). Wtedy pomyślałem, że też bym tak chciał chociaż spróbować, nawet na amatorskim poziomie, ponieważ poważne ściganie wydawało się wówczas całkowicie poza moim zasięgiem. Zacząłem szukać i tak trafiłem na Konkursową Jazdę Samochodem. Musiałem „tylko" mieć samochód. Moich rodziców nie było na to stać, a gdybym im powiedział, że chcę startować w amatorskich rajdach, wtedy pewnie jeszcze bardziej by ich stać nie było (śmiech). Dlatego pieniądze postanowiłem zarobić podczas wakacji - pracowałem w sklepie jako magazynier, byłem też kierowcą w piekarni. Najważniejsze, że za zarobione pieniądze udało mi się kupić Seicento Sporting. Dzięki temu w 2005 roku wystartowałem w swoim pierwszym KJS-ie. Jak widać od pomysłu do realizacji trochę czasu upłynęło, ale nie było innego wyjścia. A o moim pierwszym aucie więcej pod literą S.

Polski Rajd - w tym roku wróci do cyklu mistrzostw świata. Dla mnie jest to bardzo ważna impreza, bo w 2022 roku to właśnie w Mikołajkach po raz pierwszy w karierze stanąłem na podium w klasyfikacji generalnej mistrzostw kraju. Zajęliśmy wtedy trzecie miejsce i zarazem szóste w klasyfikacji mistrzostw Europy, co było dla mnie dużym wydarzeniem. Jeszcze nie tak dawno oglądałem przecież rajd jako kibic, a teraz znalazłem się wśród najlepszych załóg Starego Kontynentu. Olbrzymia satysfakcja i zarazem równie olbrzymie przeżycie.

Porażka - nieodłączny element sukcesu, bo żeby kiedyś cieszyć się ze zwycięstwa, najpierw trzeba zaliczyć kilka, a niekiedy więcej, porażek. Sztuka polega na tym, by po każdej nie zrażać się, tylko wyciągać odpowiednie wnioski. Porażka w sporcie jest przecież nieunikniona, ważne tylko, by się po nich nie poddawać. Dla mnie porażką w rajdzie zawsze jest brak mety.

SEICENTO - bardzo wdzięczne auto z niskimi kosztami eksploatacji. Jednocześnie był to samochód, który uczył oszczędnego używania hamulców, bo po każdym zwolnieniu trudno potem było go ponownie rozpędzić. Służył mi przez sześć lat, a jeździłem nim w KJS-ach, potem były jakieś półprofesjonalne rajdy, a skończyłem na rajdowym Pucharze Polski, w którym wygrałem swoją klasę szutrowym PP.

Fot. materiały prasowe

Jazda autem UTV jest ekstremalnym wyzwaniem, chyba że ktoś bardzo lubi, gdy mu się błoto leje do środka

Początkowo Seicento wykorzystywałem też do codziennej jazdy, ale potem stopniowo zacząłem je przerabiać. I tak pojawiła się klatka bezpieczeństwa, fotele kubełkowe i pasy szelkowe, zmianie uległo też zawieszenie. Wtedy musiałem już kupić drugi samochód, bo Seicento służyło mi już jedynie do sportu.

Po „dzwonie" na Rajdzie Nowowiejskie Szutry jeszcze zdołałem je odbudować, by wziąć udział w Rajdzie Kormoran, ale po tym starcie podjąłem decyzję o zmianie auta. I tak przesiadłem się do Suzuki Swifta.

Strzelić dacha - dachowanie, czyli częsty obrazek z rajdowych tras. I chociaż wygląda to niekiedy przerażająco, to - wbrew pozorom - podczas rajdu jest to jeden z najbezpieczniejszych, o ile można użyć tego słowa w tej sytuacji, wypadków. Po prostu siły rozkładają się na wiele elementów, a prędkość jest wyhamowywana stopniowo. Zdecydowanie groźniejsze są „dzwony", w wyniku których prędkość spada błyskawicznie, jak na przykład po uderzeniu w drzewo. Generalnie dachowanie jest nieodłącznym elementem rajdów samochodowych, a kierowców pod tym względem można podzielić tylko na dwie grupy, czyli tych, którzy już „strzelili dacha", i tych, którzy to dopiero zrobią. Prędzej lub później, ale musi się im to przytrafić. Ważne, by potem ponownie postawić auto na cztery koła, często z pomocą kibiców, i pognać do mety zgodnie z zasadą, że dopóki koła się kręcą, to trzeba próbować.

Szutry - moja ulubiona nawierzchnia. Myślę, że nie ma kierowcy z Warmii i Mazur, który by przyznał, że woli asfalt (śmiech). Rajdy o luźnej nawierzchni są najbardziej widowiskowe, dają też wielką frajdę załogom, bo jazda w pełnym poślizgu zawsze powoduje uśmiech na naszych twarzach. A poza tym jeśli są szutry, to są i hopy, czyli to, co kibice lubią najbardziej. Nasze województwo słynie z szutrowych imprez, a nasze znaki rozpoznawcze to Rajd Polski, Rajd Kormoran i Rajd Warmiński.

TERENOWE RAJDY - zupełnie inna dyscyplina niż rajdy drogowe. Trudno te dwa sporty porównać, bo to jest mniej więcej tak, jakby porównać piłkę nożną i siatkówkę. Niby i tu, i tu gra się piłką na boisku, ale na tym podobieństwa się kończą. Gdybym miał powiedzieć, które rajdy wolę, miałbym problem, bo w obu są inne emocje i w obu inne są też moje zadania jako pilota.

UPÓR - cecha mojego charakteru, której zawdzięczam, że w tej chwili jestem mistrzem Polski. Czasem upór prowadzi nas na manowce, ale w moim przypadku się opłacił. Przecież dzięki niemu nie zakończyłem swojej przygody z rajdami już na poziomie amatorskim, tylko cały czas chciałem się rozwijać i szukałem nowych możliwości. Miałem swój pomysł na karierę i konsekwentnie starałem się go realizować, nie przejmując się porażkami, których przecież nie brakowało. Nawet moi rodzice byli zdziwieni, że ja, chłopak z jakichś Bartoszyc spod rosyjskiej granicy, marzę o rajdowej karierze. Zdarzało się, że niektórzy to się nawet palcem w głowę stukali, dając mi tym samym jasny znak, co sądzą o moich marzeniach. Jednak uparcie dążyłem do celu - być może dlatego, że moim ulubionym zwierzęciem jest osioł (śmiech).

UTV - auto zbudowane na konstrukcji rurowej. Można nawet powiedzieć, że UTV to jedynie rury, koła i silnik. Jazda nim jest ekstremalnym wyzwaniem, chyba że ktoś bardzo lubi, gdy mu się błoto leje do środka. Przyznaję, że do tej pory mam jeszcze mieszane uczucia. Dlaczego zatem zdecydowałem się wsiąść do tego auta? Bo było to jedno z moich wyzwań, ponieważ czymś takim nigdy wcześniej jeszcze nie jeździłem. Inna sprawa, że kierowca (Mirosław Tokarczyk - red.) z propozycją zadzwonił do mnie tuż po zakończeniu ubiegłorocznego Rajdu Dakar. Oczywiście oglądałem go w domowym ciepełku, popijając coś dobrego, w telewizji widziałem piękne krajobrazy, a przede wszystkim śledziłem fascynującą rywalizację sportową. Nic więc dziwnego, że „naładowany" tymi obrazami zdecydowałem się przyjąć propozycję Mirka. Jednak już pierwszy start uświadomił mi, że jazda UTV po polskich bezdrożach nie ma nic wspólnego z tym, co widziałem podczas Dakaru. Był to kwiecień, temperatura ledwie powyżej zera i padający deszcz. Takie warunki bardzo nam „uatrakcyjniły" rywalizację na poligonie w Drawsku, bo UTV ma bardzo oszczędną karoserię, m.in. nie ma szyb. Jechaliśmy w kaskach i goglach, a na mecie w niczym nie przypominaliśmy siebie ze startu, bo cali byliśmy niemiłosiernie ubłoceni.

WĘGRY - kraj, do którego mam wybitnego pecha. Cztery razy tam startowałem, no i trzy razy nie dojechałem do mety, a raz dojechałem, ale z awarią, która pozbawiła nas szans na dobry wynik. W jednym ze startów mieliśmy nawet podwójnego pecha, bo pierwszego dnia nie dojechaliśmy do mety z powodu awarii sprzęgła, a następnego dnia posypał się nam dyferencjał. Dlatego chociaż Węgry to piękny kraj, to w swoich planach startowych raczej będę ich unikał, tym bardziej że język węgierski to też spore wyzwanie (śmiech).

ZAMIANA - swoją przygodę z tym sportem zacząłem jako kierowca, ale w 2013 roku zdecydowałem się na zamianę lewego fotela na prawy, na którym siedzi pilot. Jako kierowca doszedłem wtedy do ściany, bo wiedziałem, że bez solidnego wsparcia sponsorów nie mam szansy na zrobienie kolejnego kroku. Mogłem się więc dalej bawić na dotychczasowym poziomie, tyle że to już przestało mnie bawić. Całe szczęście pojawiła się alternatywa, bo w 2011 roku Sebastian Chrzanowski zaproponował mi fotel pilota w Rajdzie Warmińskim. Dwa lata później wystartowaliśmy w całym cyklu Szuter Cup. W 2014 roku ponownie wzięliśmy udział w tym cyklu, a w 2015 roku zwyciężyliśmy w klasyfikacji generalnej. Od tego na dobre zaczęła się moja przygoda jako pilota, dzięki której zobaczyłem rajdy z innej perspektywy.

Jako kierowca byłbym jednym z wielu amatorów, którzy nigdy nie staną przed szansą na udział w ważnym rajdzie, natomiast jako pilot krok po kroku w 2023 roku doszedłem do mistrzostwa Polski w klasyfikacji generalnej Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Czyli była to naprawdę dobra zmiana.

eprasa.pl 6ac303af6d

EKSTRAKLASOWA ŚRODA W LUBAWIE

FUTSAL\\\ Kluby Ekstraklasy rozpoczęły rundę rewanżową. W 16. kolejce Constract pewnie wygrał 6:2 w Toruniu, natomiast dzisiaj do Lubawy przejedzie BSF Bochnia. Początek meczu o godz. 20. Zdecydowanym faworytem będą oczywiście gospodarze.

• FC Reiter Toruń - Constract Lubawa 2:6 (1:3)
Bramki: Elsner 11, 33 - Pedrinho 8, 31, Sendlewski 13, Lemos 13, Kriezel 39, 39

Fot. facebook/Constract

W tabeli Ekstraklasy lubawski Constract jedynie o punkt wyprzedza Rekord Bielsko-Biała

W ligowej tabeli oba zespoły dzieli przepaść, więc każdy inny wynik niż wygrana mistrzów Polski byłby sporą niespodzianką. Sensacji jednak nie było, a torunianie korzystny wynik zdołali utrzymać tylko przez 12 minut.

Lubawianie zagrali już bez Jakuba Raszkowskiego, który właśnie został wypożyczony do CD UMA Antequera, lidera I ligi hiszpańskiej (drugi poziom rozgrywek). Wypożyczenie jest efektem dobrej gry Constractu w półfinałowym turnieju Ligi Mistrzów, który został rozegrany na hiszpańskiej Majorce. Warto przypomnieć, że z Constractem Raszkowski awansował do Ekstraklasy, a w ubiegłym roku cieszył się z pierwszego w historii klubu z Lubawy mistrzostwa Polski.

W Toruniu tradycyjnie dobrze zagrał Pedrinho, czego efektem były dwa gole i pogłoski o jego grze w... reprezentacji Polski. Brazylijczyka odkrył i namówił na zamianę piłki nożnej na futsal trener Dawid Grubalski. Początkowo Pedrinho nie mógł nawet znaleźć Lubawy na mapie, ale jak już przyjechał, to zakochał się w tym mieście. Szybko stał się idolem lubawskich kibiców i zarazem gwiazdą Ekstraklasy. Trener Grubalski uważa Brazylijczyka nawet za najlepszego zawodnika grającego obecnie w Polsce. Nic więc dziwnego, że ostatnio pojawiły się oferty, m.in. z Azji, jednak Pedrinho postanowił zostać w Lubawie na kolejne dwa lata.

A że jest już u nas od lat pięciu, więc pojawił się pomysł, by gwiazda Constractu dostała polskie obywatelstwo, dzięki czemu Pedrinho mógłby wzmocnić biało-czerwoną reprezentację. Tym bardziej że - jak twierdzi Dawid Grubalski - gra w polskiej kadrze jest marzeniem Pedrinho.

• Inne wyniki 16. kolejki: Jagiellonia Białystok - Eurobus Przemyśl 2:6 (1:1), BSF ABJ Bochnia - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 7:5 (5:1), Red Dragons Pniewy - Legia Warszawa 5:2 (3:2), Rekord Bielsko-Biała - Sośnica Gliwice 7:0 (2:0), AZS UW Darkomp Wilanów - Ruch Chorzów Futsal 6:4 (3:2), GI Malepszy Arth Soft Leszno - Dreman Opole Komprachcice 3:4 (2:2)

• Dzisiejsze mecze 17. kolejki: Constract - Bochnia (20), AZS UW - Red Dragons, Clearex - Piast, Widzew - Leszno, Dreman - Toruń, Kamienica - Jagiellonia, Przemyśl - Rekord, Sośnica - Legia.

PO 16 KOLEJKACH

1. Constract	43	102:26
2. Rekord	42	81:25
3. Piast	41	72:25
4. Dreman	32	71:42
5. Leszno	30	75:43
6. Bochnia	28	71:61
7. Widzew	27	61:55
8. Legia	25	58:51
9. AZS UW	19	37:62
10. FC Toruń	16	41:65
11. Red Dragons	17	50:58
12. Przemyśl	16	50:78
13. Kamienica	14	60:76
14. Jagiellonia	10	42:89
15. Ruch	6	41:106
16. Sośnica	3	19:70

SPRINTEM

ŻEGLARSTWO\\\ Podczas mistrzostw świata w olimpijskiej klasie ILCA 6 obie Polki nadal są na dalszych pozycjach.
W argentyńskiej miejscowości Mar del Plata w stawce 102 zawodniczek z 47 krajów Agata Barwińska jest 29., a Wiktoria Gołębiowska 43.
Po trzech dniach, w których rozegrano pięć wyścigów, 102 zawodniczki podzielono na dwie floty – złotą oraz srebrną. Polki znalazły się w grupie rywalizującej o medale, ale nadal nie odgrywają w regatach znaczącej roli.
W fazie finałowej odbyły się dwa wyścigi - Barwińska (MOS SSW Iława) zajęła w nich 24. i 11. lokatę, dzięki czemu przesunęła się o dziewięć miejsc – z 38. na 29. Z kolei Gołębiowska (Wiking Toruń) była dopiero 43. oraz 39. i spadła z 31. na 43. pozycję.
Impreza stanowi jednocześnie jedną z wewnętrznych kwalifikacji biało-czerwonych do igrzysk w Paryżu. Drugą będą lutowe mistrzostwa Europy w Atenach.
Na czele, z wyraźną przewagą, nadal znajduje się prowadzona przez trenera Piotra Wojewskiego utytułowana Anne-Marie Rindom. Dunka to mistrzyni olimpijska z Tokio (2021) i brązowa z Rio de Janeiro (2016), a także trzykrotna mistrzyni świata.
Regaty potrwają do dzisiaj, a w planie jest 12 wyścigów, w tym kończący rywalizację podwójnie punktowany, tzw. medalowy, z udziałem 10 czołowych żeglarek. Tytułu broni Węgierka Maria Erdi, która jest czwarta.

SPORTY MOTOROWE\\\ Krzysztof Hołowczyc z Łukaszem Kurzeją po niedzielnym wypadku stracili już szansę na dobre miejsce w Rajdzie Dakar. Do nieszczęścia załogi doszło na 214. kilometrze etapu z Al Hinakiyah do Al Dawadimi. Ich Mini uderzyło w głaz i długo musieli czekać na serwis, by naprawić urwane koło. Auto udało się doprowadzić do sprawności, ale w sytuacji, gdy i tak stracili już szanse na wysoką lokatę, Polacy zdecydowali, że do biwaku pojadą nie trasą OS-u, lecz drogą serwisową, co jest dopuszczalne, ale wiąże się z wielogodzinną karą.
- To był jeden z najtrudniejszych momentów w życiu - przyznał „Hołek". - Dogoniłem na długiej prostej Denisa Krotowa i jechaliśmy za grupą motocyklistów. Łukasz nacisnął sentinel (system ostrzegawczy – red.), pewnie Krotow też. Był wielki kurz, Krotow ich minął, a w pewnym momencie jeden z motocyklistów wyjechał mi prosto pod koła. Myślę, że po prostu uznał, że był za nim jeden samochód, a nie dwa. Zareagowałem odruchowo, gwałtownie skręciłem kierownicą, ustawiło mnie bokiem i polecieliśmy w jakiś wielki kamień, których w tym miejscu było naprawdę niewiele. Śmiejemy się przez łzy, że trzeba grać w Lotto, bo trafić akurat w niego to była sztuka. Poczułem potworny ból, straciłem czucie w rękach i pomyślałem, że to już pozamiatane, koniec. Ale później stopniowo mrówki zaczęły mi chodzić po rękach. Teraz jest tak trochę dziwnie, końcówek palców właściwie nie czuję. Mój fizjoterapeuta ma mnóstwo roboty i mówi, że jak wytrzymam ból, to mogę dalej jechać. Łukasz też ucierpiał, ma problem z kręgosłupem lędźwiowym. Żartujemy, że jemu noga drętwieje, a mi ręka, więc jeden komplet mamy sprawny.
Na trzecim etapie Al Duwadimi do Al Salamiya Hołowczyc z Kurzeją uzyskali 25. czas.
W klasyfikacji generalnej mają jednak blisko 32 godziny straty do prowadzącego w rajdzie Saudyjczyka Yazeeda Al-Rajhi (Toyota). - Cóż powiedzieć, dla nas to tragedia. Właściwie już po rajdzie, brak motywacji, bo wyniku już nie będzie. A z drugiej strony obiecaliśmy Jurkowi Owsiakowi, że za każdy przejechany kilometr na jego Orkiestrę idą pieniądze. Trzeba więc jechać. Także dla samych siebie – zakończył Hołowczyc. Na masce jego Mini widnieje duże logo Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.
We wtorkowym czwartym etapie w samochodowej klasie challenger wygrał Eryk Goczał, natomiast w rywalizacji kierowców samochodów triumfował dziewięciokrotny rajdowy mistrz świata Francuz Sebastien Loeb (BRX Hunter T11). Drugi był prowadzący w imprezie Saudyjczyk Yazeed Al-Rajhi (Toyota Hilux Overdrive), a trzeci Katarczyk Nasser Al-Attiyah (Hunter T1). Hołowczyc (Mini John Cooper Works) na pierwszym punkcie kontrolnym miał 10. czas, a na mecie odcinka był 14., ale później polska załoga otrzymała 31 minut kary i spadła na 36. pozycję.

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Dziewięciu reprezentantów Polski przystąpi do piątkowych kwalifikacji do konkursu Pucharu Świata w Wiśle.
- Przed nami pracowity czas z fajnymi konkursami - ocenił trener polskich skoczków Thomas Thurnbichler. - Najpierw czeka nas PolSKI Turniej, podczas którego dwukrotnie będziemy mogli skorzystać z czteroosobowej grupy krajowej. Podczas Pucharu Świata w Wiśle pokażą się Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł i Piotr Żyła. To piątka, która punktowała w Bischofshofen.
Poza tym w konkursie wezmą udział: Maciej Kot, Klemens Murańka, Andrzej Stękała i Jakub Wolny.
Zawody, które odbędą się w najbliższy weekend, będą jednym z elementów PolSKI Turnieju, który również po raz pierwszy pojawił się w kalendarzu PŚ. W jego skład wejdą jeszcze konkursy w Szczyrku (17 stycznia) oraz Zakopanem (20 i 21 stycznia). W Wiśle w programie znajdują się zawody indywidualne oraz zmagania duetów.

TENIS\\\ Katarzyna Kawa wygrała pierwszy mecz kwalifikacji wielkoszlemowego Australian Open, pokonując Macedonkę Linę Gjorczeską 7:5, 4:6, 6:3. W drugiej rundzie polska tenisistka zmierzy się z Holenderką Lesley Pattinamą Kerkhove.
Kawa, zajmująca w zestawieniu WTA 196. miejsce, to jedyna z Polek, która walczy w kwalifikacjach. Pewne gry w głównej drabince są natomiast rozstawiona z jedynką liderka światowego rankingu Iga Świątek, turniejowy nr 20 Magda Linette oraz nierozstawiona Magdalena Fręch. Rywalizacja w głównej części zawodów rozpocznie się w niedzielę.

eprasa.pl 6ac303af6d

DARIA CZASU NIE MITRĘŻY

PLEBISCYT\\\ W głosowaniu na Biegacza Roku wyższy bieg wrzucili sympatycy Darii Mitręgi, która awansowała na pierwsze miejsce kosztem Romana Chodary.

Nieubłaganie zbliża się koniec 63. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa, więc tradycyjnie głosowanie nabiera rozmachu. Po raz kolejny olbrzymie emocje wzbudzają wybory Biegacza Roku - do tej pory liderem był Roman Chodara z Kętrzyna, który wygrał w poprzedniej edycji tej kategorii sms-owej, ale po piętach deptała cały czas mu Daria Mitręga, która wygrała dwa lata temu. No i najwidoczniej drugie miejsce nie satysfakcjonowało jej sympatyków, bo olsztynianka awansowała na pierwsze miejsce! Jednak pan Roman to doświadczony zawodnik i na pewno „tanio skóry nie odda", więc końcówka głosowania zapowiada się emocjonująco.

Oto aktualne czołówki niektórych kategorii sms-owych:

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC WOJEWÓDZTWA
1. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) go.nsw.57
2. Karol Prawdzik (trójbój siłowy, KPP Gołdap) go.nsw.68
3. Daniel Gołębiowski (kettle, GIRIA Kętrzyn) go.nsw.25
4. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.nsw.8
5. Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) go.nsw.31
6. Maciej Kowalewicz (strzelectwo sportowe, Gwardia Olsztyn) go.nsw.48
7. Mikołaj Borkowski (tenis, KT Jakubowo Olsztyn) go.nsw.7
8. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.nsw.53
9. Wiktoria Andruch (MMA, Arrachion Iława) go.nsw.2
10. Olaf Płatek (sumo, Shamo Ełk) go.nsw.67

BIEGACZ ROKU
1. Daria Mitręga (Pszczółkowski Team, Olsztyn) go.br.26
2. Roman Chodara (Runners Team Kętrzyn) go.br.5
3. Janusz Kosowski (AKM Olsztyn) go.br.17
4. Anna Lingo-Napiwodzka (Urwis Biega, Dywity) go.br.22
5. Sebastian Kubicki (Kuropatwa Team, Olsztyn) go.br.20

PIŁKARZ ROKU
1. Jakub Banach (Constract Lubawa) go.plr.4
2. Radosław Lewicki (Radomniak Radomno) go.plr.26
3. Szymon Świniarski (Drwęca Nowe Miasto Lub.) go.plr.47

KLUB ROKU
1. Jedynka KODO Morąg go.klr.57
2. Jurand Barciany go.klr.60
3-6. Drwęca Nowe Miasto Lubawskie go.klr.33, Radomniak Radomno go.klr.131, Shamo Ełk go.klr.138, Stomilanki Olsztyn go.klr.149

SPORTOWY TALENT ROKU
1. Kornelia Piekarska (taekwondo, Wikingowie Pisz/Orzysz) go.str.50
2. Antoni Kołodziejski (brazylijskie jiu jitsu, Rio jits & Gym Olsztyn) go.str.71
3. Bartosz Kapała (pływanie, Kormoran Olsztyn) go.str.22
4. Karol Terka (wyścigi motocyklowe, Motoklub Olsztyn) go.str.72
5. Jonasz Opalach (brazylijskie jiu jitsu, Rio Gym Olsztyn) go.str.45

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC OLSZTYNA
1. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) go.nso.25
2. Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) go.nso.10
3. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.nso.23

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC POWIATU OLSZTYŃSKIEGO
1. Mikołaj Kania (sporty walki, Egida Biskupiec) go.spo.7
2. Antoni Kołodziejski (brazylijskie jiu jitsu, Rio jits & Gym Olsztyn) go.spo.23

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC AKADEMICKI
1. Lena Maruszak (jeździectwo, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.18
2-4. Jędrzej Dowgiałło (jeździectwo, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.8, Kuba Hawryluk (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) go.nsa.11, Monika Pawłowska (tenis stołowy, AZS UWM Olsztyn) go.nsa.19

SPORTOWIEC BEZ BARIER
1. Cezary Dybiński (kręgle klasyczne, bowling, OKS Warmia i Mazury) go.sbb.6
2. Marcin Liszcz (judo, Atak Elbląg) go.sbb.13
3. Dawid Ostasz (koszykówka na wózkach, Pirat Olsztyn) go.sbb.19

NAJPOPULARNIEJSZY CLUB FITNESS/SIŁOWNIA
1. Klub CrossBoxFit, Kętrzyn go.fit.21
2. Power Gym – Siłownia, Fitness Club Mrągowo go.fit.31
3. Ruban Fight&Fitness go.fit.35

NAJPOPULARNIEJSZY INSTRUKTOR/TRENER PERSONALNY
1. Maciej Wyszyński (CrossBoxFit Kętrzyn) go.ins.34
2. Marcin Kułak (Power Gym Mragowo) go.ins.37
3. Kacper Grażul (Siłownia KG Gym, Olsztyn) go.ins.10

>>> Sms-y wysyłamy na numer 73601 (3,69 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod (są zaznaczone na czerwono). Głosowanie zakończy się 21 stycznia, a 10 lutego dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa oraz zwycięzcy wszystkich kategorii sms-owych wezmą udział w Balu Sportowca.

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO

PATRONI HONOROWI

Ministerstwo Sportu i Turystyki
tworzymy polski sport

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Radosław Król

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO Marcin Kuchciński

STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako

PATRONAT HONOROWY Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

Patronat Honorowy Witold Wróblewski Prezydent Elbląga

PREZYDENT MIASTA EŁKU Tomasz Andrukiewicz

JM REKTOR UNIWERSYTETU WARMIŃSKO–MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE Jerzy A. Przyborowski

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI GOTV BIZNES WARMII I MAZUR MWM MARKI WARMII I MAZUR wawa.info TVP 3 OLSZTYN POLSKIE RADIO OLSZTYN

63 PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

424otbp-E-K

XVIII

Sportowy Plebiscyt „Dziennika Elbląskiego" 2023

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.** Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **„Dziennik Elbląski", ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg, z dopiskiem „Plebiscyt".** Skrzynka znajduje się przy drzwiach do redakcji.

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie „Dziennika Elbląskiego" i na stronie internetowej www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz do ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

DZIENNIK ELBLĄSKI

6123OTBP-A -K

eprasa.pl 6ac303af6d

1324otbp-a-K

eprasa.pl 6ac303af6d